NASZE SPRAWY

ORGAN ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW
POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Rok VIII | Warszawa, październik 1932 r. | Nr. 10 (66)

W y d a w c a:
ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI ULICA KOPERNIKA 36/40, III p. Nr. 39. TELEFONY 711-49 i 779-06

NASZE SPRAWY

ORGAN ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW
POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Rok VIII. **Warszawa, październik 1932 r.** **Nr. 10 (66)**

TREŚĆ NUMERU.

Wydawca:
ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: UL. KOPERNIKA 36/40, III p. Nr. 39. TELEF.: 711-49 i 779-06

Uchwały Rady Naczelnej Unji

W dniu 15 i 16 października r.b. odbywały się dwudniowe obrady Rady Naczelnej Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych przy nader licznym udziale członków Rady i delegatów Rad Okręgowych: Krakowa, Lwowa, Poznania, Łodzi, Radomia, Warszawy i Wilna. Przewodniczył obradom Prezes Unji Kol. A. Minkowski.

Powzięte zostały po szczegółowych dyskusjach następujące uchwały:

W sprawie ubezpieczeń społecznych.

1. Rada Naczelna Unji po rozważeniu sytuacji na terenie instytucyj ubezpieczeń społecznych w związku z projektem ustawy scaleniowej potwierdza raz jeszcze, iż stoi niezłomnie na stanowisku odrębności ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych i uważa, że prawidłowe funkcjonowanie tego ubezpieczenia mogą zapewnić tylko odrębne normy materjalne i organizacyjne.

2. W odniesieniu do deficytu zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych w dziale braku pracy Rada Naczelna stwierdza, że pokrycie tego deficytu nie może być jednostronnie złożone na barki samych pracowników, a w szczególności przez obniżenie świadczeń. Kryzys przeżywany wymaga pokrycia deficytów tego działu również przez dopłaty Skarbu Państwa, przedewszystkiem przez odpowiednie dopłaty ze strony pracodawców.

3. Ponadto uważa, że próby nowelizowania przepisów ubezpieczenia pracowników umysłowych przed datą 1 stycznia 1933 roku, t. j. w przeddzień upływu okresu wyczekiwania, są przedwczesne i niedojrzałe. Krótki okres obowiązywania ubezpieczenia nie dostarczył danych, na podstawie których możnaby rewidować istniejący system świadczeń, zaś tendencje nowelizacyjne świadczą jedynie, że ustawodawca przed nastąpieniem uprawnia pragnie się uchylić od wypełnienia zobowiązań, zawartych w tekście ustawowym.

W sprawie sytuacji gospodarczej.

Rada Naczelna Unji Z. Z. P. U. po wyczerpującem omówieniu sytuacji gospodarczej, a w szczególności położenia klasy pracującej uchwaliła następujące wytyczne:

Polityka gospodarcza Państwa skierowana wyłącznie do utrzymania stałości waluty i równowagi budżetu odbywa się kosztem zastraszającego obniżenia poziomu życiowego mas pracujących, ograniczenia funkcyj Państwa i skurczenia życia gospodarczego. W chwili obecnej staje się konieczne zastosowanie środków, sięgających również w głąb ustroju gospodarczego. Jak dotychczas Rząd dał możność wypowiedzenia się jedynie przedstawicielstwu przemysłu, handlu i rolnictwa i zgodnie z życzeniem tych grup poczynił cały szereg ulg dla sfer gospodarczych. Natomiast uprawnienia, wynikające z dekretu o kontroli przemysłu węglowego i rewizji wysokich uposażeń kierownictwa nie zostały do tej pory wykorzystane. Jednocześnie problem płac, stanowiący o poziomie życiowym mas pracujących i decydujący o kształtowaniu się polityki gospodarczej i społecznej, został pozostawiony nierównej walce pracy i kapitału. Fakty te budzą największe zaniepokojenie wśród rzeszy pracującej i ruch zawodowy pracowników umysłowych uważa za swój obowiązek oświadczyć, że dalsza supremacja interesów sfer gospodarczych w polityce gospodarczej i społecznej Państwa jest szkodliwa i niedopuszczalna.

Położenie gospodarcze Państwa polepszone być może jedynie drogą nastawienia polityki gospodarczej na potrzeby rynku wewnętrznego. Właściwe środki naprawy widzi Rada Naczelna w przystosowaniu cen przemysłowych do siły nabywczej ludności miast i wsi. W pierwszym rzędzie obniżone być winny produkty przedsiębiorstw skartelizowanych, zmonopolizowanych i prawnie normalnych, jak węgiel, cukier, nafta, komorne i światło. Na tej drodze podnosząc siłę nabywczą ludności pracującej miast i wsi odbudowany być może obrót rynku wewnętrznego. Znacznemu obniżeniu cen towarzyszyć musi oczywiście zahamowanie zniżki płac, w przeciwnym wypadku akcja zniżek cen nie odniosłaby zamierzonego efektu. W tych warunkach wprowadzenie ustawy o umowach zbiorowych naczelnym postulatem warstwy pracowni-
i rozjemstwie jest ekonomicznem uzupełnieniem akcji zniżek cen i staje się
czej i istotnym punktem programu uzdrowienia gospodarki narodowej.

Jednocześnie Rada Naczelna Unji z całym naciskiem domaga się skrócenia czasu pracy przy niezmienionych płacach, jako właściwego i jedynego środka realnej walki z bezrobociem, co ponadto winno być wzmocnione kategorycznym zakazem zatrudniania obcokrajowców.

Rada Naczelna Unji wyraża przekonanie, że powyższy program może być sku-

tecznie zrealizowany jedynie pod warunkiem poddania przemysłu rzeczywistej kontroli Państwa z udziałem czynnika społecznego, przedewszystkiem w postaci rad załogowych, posiadających uprawnienia do delegowania swych przedstawicieli do zarządów i rad nadzorczych przedsiębiorstw.

Kontrola efektywna nad kartelami — traktowanemi, jako korporacje użyteczności publicznej — w zakresie płac, cen i lokat, osiąganych nadwyżek, może jedynie zapewnić przystosowanie się ich działalności do potrzeb społecznych.

Potrzeba efektywnej kontroli jest ponadto uzasadniona charakterem kapitału, ulokowanego w kartelach, który będąc kapitałem obcym, stosuje metody destrukcyjne gospodarczo i społecznie, a osiągane nadwyżki wycofuje z polskiego rynku gospodarczego.

Rada Naczelna Unji wzywa organizacje zrzeszone i ogół pracowników umysłowych do poparcia na wszystkich terenach postulatów, wyrażonych w powyższej rezolucji. W wypadkach konkretnych zamierzonej zniżki płac związki zrzeszone winny przeciwstawić się im walką strejkową.

Uchwały szczególne:

Rada Naczelna Unji uważa, że akcja prowadzona ostatnio na łamach prasy polskiej odnośnie do sprawy ubezpieczeń społecznych, jest wielce szkodliwą tak dla świata pracowniczego, jak i dla idei ubezpieczeń społecznych.

Akcja powyższa nosząca wybitny charakter celowej propagandy w obronie interesów ciężkiego przemysłu, budzi poważne zastrzeżenia o charakterze tych pism, które równocześnie głoszą się za obrońców świata pracy.

Rada Naczelna postanawia zwrócić się z ostrzeżeniem do tych pism, że wrazie dalszego trwania takiego stanu rzeczy pracownicy umysłowi będą zmuszeni zrewidować swój stosunek, jako czytelników tych pism.

Ponadto Unja postanawia przeprowadzić odpowiednią akcję prasową, uświadamiającą społeczeństwo o właściwych celach wrogiej propagandy oraz zwrócić się do Związku Zakładów Ubezpieczeń Społecznych, by ten wpłynął na poszczególne zarządy zakładów, by na kłamliwie przedstawioną gospodarkę finansową przedstawiały każdorazowo sprostowania, ilustrujące faktyczny stan sprawy.

Rada Naczelna Unji przeciwstawia się kategorycznie projektowi noweli do ustawy o godzinach handlu w kierunku otwierania pewnych kategoryj przedsiębiorstw handlowych w niedziele i święta oraz rozszerzające czas otwierania handlu w dni powszednie.

Rada Naczelna uważa projektowaną nowelę, jako niebezpieczeństwo zagrożenia uprawnień nabytych przez pracowników handlowych.

Rada Naczelna Unji wzywa wydział wykonawczy Unji do wykonania uchwał poprzednich kongresów w sprawie wdrożenia właściwych kroków celem wprowadzenia władz autonomicznych w instytucjach ubezpieczeń społecznych.

Rada Naczelna Unji po wysłuchaniu sprawozdanjia przedstawicieli Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeniowych R. P. z prowadzonych akcyj obronnych na terenie prywatnych Towarzystw Ubezpieczeń „Assicurazini Generali“, „Runione Adriatica di Sicurta“ i innych — wyraża jaknajostrzejszy protest przeciw wyzyskowi pracowników polskich przez kapitał zagraniczny, bezkonkurencyjnie panujący w Prywatnych Towarzystwach Ubezpieczeniowych.

Rada Naczelna Unji zapewnia walczącym pracownikom ubezpieczeniowym solidarne i jaknajdalej idące poparcie.

Rada Naczelna Unji wzywa wszystkie związki zrzeszone oraz zaprzyjaźnione do energicznego poparcia pracowników wrazie ewentualnego ogłoszenia strejku w formie solidarnych protestów i pomocy finansowej.

Uchwały w sprawach organizacyjnych.

Postanowiono przyjąć w poczet członków Unji: Związek Majstrów Fabrycznych Przemysłu Metalowego i Pokrewnych, Związek Pracowników Umysłowych zajętych w Rolnictwie z siedzibą w Krakowie, Towarzystwo Urzędników Gospodarczych z siedzibą w Poznaniu.

Od Redakcji

W numerze poprzednim na str. 3 zakradła się pomyłka. Mianowicie, podane pobory w B. G. K. w.g X kat. (przed obniżką zł. 595), odpowiadały uposażeniu referenta, kancelista zaś w B. G. K. pobierał uposażenie w.g XVI kat. w wysokości zł. 350.

Nie wpływa to na podważenie wyprowadzonych wniosków. Uposażenie kancelisty w P. Z. U. W. w.g XII kat. wynoszące przed obniżką zł. 160, pozostawało poza wszelkiemi porówaniami.

Redakcja

Nasze emerytury

Niejednokrotnie na łamach „Naszych Spraw“ poruszana była sprawa ubezpieczenia i funduszu emerytalnego pracowników Zakładu. Niejednokrotnie Zjazdy Związkowe podkreślały potrzebę wyodrębnienia funduszu i zapewnienia jego wystarczalności. Niejednokrotnie Zarząd Związku przedstawiał te sprawy — mające fundamentalne znaczenie dla bytu pracowników i ich rodzin — władzom Instytucji, idąc nawet tak daleko, że opracował i przedłożył p. Naczelnemu Dyrektorowi konkretny projekt regulaminu funduszu.

Skutku naszych starań dotychczas nie widzimy. Wprawdzie w bilansie Instytucji za rok 1931 figuruje pokaźna kwota 11 miljonów złotych tytułem zabezpieczenia uprawnień emerytalnych personelu, jednak suma ta posiada tylko w 40 procentach pokrycie w lokatach stałych, reszta zaś — 6 miljonów złotych nie jest ulokowana. Taki stan rzeczy naraża fundusz emerytalny na poważne straty w oprocentowaniu, gdyż zysk osiągany z niej jest znacznie mniejszy, niż mógłby być uzyskany przy planowych lokatach.

Pozatem niewiadomo dotychczas, jakkolwiek upłynęło już $4^1/_2$ lat od daty zaszeregowania pracowników, w jakim stopniu fundusz zapewnia bezpieczeństwo naszych uprawnień. Kwota 11 miljonów sama przez się nic nie mówi, dopóki nie zostaną ukończone techniczne obliczenia, nie wiadomo bowiem, czy wartość matematyczna uprawnień personelu nie jest wyższa od kwoty posiadanego funduszu.

Pomimo takiego nieokreślonego stanu rzeczy mamy ciągle do czynienia z zarządzeniami władz Instytucji, mającemi wpływ na wyczerpanie funduszu, w postaci bądź to bezpłatnego zaliczania lat do emerytury urzędnikom, pobierającym wysokie uposażenia, bądź też przedwczesnego emerytowania pracowników Zakładu, co podwyższa wydatki na wypłatę emerytur.

Należy się obawiać, że fundusz, z którego czerpie się bez należytego rachunku, może w pewnej chwili okazać się szczupły, — a wtedy przypuszczalnie dalszy bieg spraw pójdzie w tym samym kierunku, w jakim obecnie idzie cały szereg innych spraw pracowniczych, t. j. w kierunku przerzucenia wszelkich konsekwencyj na nasze barki.

Mamy pod tym względem doświadczenie w rozmaitych dziedzinach życia świata pracy. Nie mówimy, że u nas, ale koło nas — w wielu zakładach czy przedsiębiorstwach obserwujemy np. jak przez ciągłe podwyższanie uposażeń dyrektorów i nadmierne powiększanie ich liczby (np. w przemyśle śląskim) rosną koszty administracyjne, — aż wreszcie przychodzi kres i koszty te trzeba zahamować. A wtedy sięga się do źródła, które wszyscy przedsiębiorcy traktują jako kopalnię złota — do płac pracowników i wzrost wydatków na dyrekcję rekompensuje się obniżaniem najniższych głodowych pensyj.

Mamy to doświadczenie i nie chcielibyśmy, aby coś podobnego stało się z naszemi uprawnieniami emerytalnemi. Oddawna staraliśmy się przekonać władze Instytucji o konieczności jaknajrychlejszego definitywnego uregulowania spraw funduszu emerytalnego i pod tym względem nie mamy sobie nic do wyrzucenia.

To co wyżej było powiedziane nie ma oznaczać, czy też dawać pola do domysłów, że z naszym funduszem emerytalnym jest źle. Bynajmniej, — chodzi nam tylko o dwie rzeczy: po pierwsze **o całkowite wyjaśnienie stanu rzeczy i zrealizowanie przepisów pragmatyki, dotyczących wydania regulaminu funduszu;** po drugie o nieprzecenianie rozmiarów tego funduszu i ostrożne czerpanie z jego zasobów w granicach, przewidzianych założeniami technicznemi, **o dostosowanie polityki personalnej do możliwości finansowych.**

Rozumiemy, że takie postawienie sprawy leży zarówno w interesie pracowników, jak i Instytucji. Dla pracowników ważnem jest, aby przyszłość ich i ich rodzin była należycie zagwarantowana, dla Instytucji dotrzymanie zaciągniętych w pragmatyce służbowej zobowiązań wobec pracowników jest rzeczą bezwzględnie obowiązującą, a powinno być osiągnięte w granicach dopłat Instytucji do składek pracowników nie większych, niż tego wymaga niezbędna potrzeba.

L. G.

Jeszcze o funduszu 20%-wym

Przedziwne losu koleje przechodził w latach ostatnich fundusz 20%-wy. Zapewne też w związku z temi kolejami dziwne zapanowały poglądy na charakter i przeznaczenie tego funduszu.

Dawniej wypłata ogólnego zasiłku z przeznaczonego tylko na ten cel funduszu 20%-wego następowała w ustalonych zgóry terminach, nie wymagała żadnych starań, interwencyj, memorjałów.

Wypłata taka nie była uważana za niezwykłe wydarzenie, jak dziś nie traktujemy wypłaty pensji miesięcznej, jako szczególnie pomyślnego zrządzenia losów.

Bo też ten fundusz, zarówno z genezy, jak i utrzymywanego konsekwetnie charakteru, stanowił część składową wynagrodzenia pracownika.

Fundusz 20% utworzony został przed kilkudziesięciu laty i miał na celu zapewnienie pracownikom Zakładu rekompensaty przywilejów i udogodnień, przysługujących jednakowo uposażonym urzędnikom państwowym, które w stosunku do funkcjonarjuszów naszej Instytucji nie miały zastosowania.

Wchodziły tu w grę w latach przedwojennych jedynie ograniczone możliwości awansu, ostatnio zaś prócz tego brak bezpłatnej pomocy lekarskiej, zniżek kolejowych, klimatycznych i, last but not least, nieposiadanie przez pracowników P. Z. U. W. prawa stabilizacji.

Możnaby wysunąć i wielokrotnie też wysuwano poważne wątpliwości, czy 20% uposażenia stanowi przy równych poborach dostateczne wyrównanie przez funkcjonarjusza Zakładu i urzędnika państwowego. Dotychczas jednak nigdy nie kwestjonowano słuszności samej zasady. Dodać zresztą należy, że zasada ta bynajmniej nie miała charakteru przywileju lokalnego, poza naszą Instytucją niespotykanego. Że przytoczymy dla przykładu oparty na analogicznych założeniach dodatek komunalny do płac urzędników samorządowych. Omawiany dodatek w P. Z. U. W. wyróżniał się tylko wysokością, wynosił bowiem 20%, gdy komunalny stanowił 30%, pozatem w P. Z. U. W. przez dziwne, a tragiczne w skutkach, nieporozumienie, nie został włączony formalnie do uposażenia służbowego, podczas gdy w samorządzie uznany został za integralną część poborów.

Geneza tego dodatku i nieprzerwana, trzydziestokilkoletnia praktyka, mogły być uważane za dostatecznie silną rękojmię stałości tego, dobrze nabytego, prawa zwyczajowego. Mimo to jednak ostatniemi laty byliśmy świadkami konsekwentnego podważania stosowanej prawie pół wieku zasady i stałego uszczuplania nabytych praw w tym zakresie.

Od roku 1900 (z braku danych cyfr nie możemy przytoczyć) personel otrzymywał stale conajmniej dwie, a w praktyce prawie rokrocznie trzy pensje dodatkowe. Jedynym wyjątkiem był rok 1916, kiedy Instytucja wznawiała swą działalność dosłownie bez grosza zasobów i kapitałów. W następnych jednak latach, w czasie okupacji, podczas wojny, w okresie inflacji, zawsze pracownicy otrzymywali najmniej 2 pensje nadzwyczajne rocznie.

I tak od r. 1922 tytułem ogólnych zasiłków wypłacono w stosunku do uposażenia rocznego:

w r. 1923 — 29,5%
„ „ 1924 — 27,7%
„ „ 1925 — 13,0%
„ „ 1926 — 19,3%
„ „ 1927 — 18,3%
„ „ 1928 — 20,0%

W przytoczonym okresie świadczenia dodatkowe Instytucji nie ograniczały się jedynie do zasiłków ogólnych. Do r. 1926 Zakład dopłacał do wkładów w Kasie Wzajemnej Pomocy 3% miesięcznie t. j. przeszło $^1/_3$ pensji rocznie, prócz tego zaś poza funduszem 20%-wym wypłacono zapomogi w nagłych wypadkach (obecnie z tegoż funduszu 20%-wego). Ogółem otrzymał personel P. Z. U. W. poza normalnemi poborami w stosunku do rocznego uposażenia:

w r. 1923 — 32,2%
„ „ 1924 — 30,7%
„ „ 1925 — 15,9%
„ „ 1926 — 20,8% *)
„ „ 1927 — 18,9%
„ „ 1928 — 20,0%
„ „ 1929 — 17,4%
„ „ 1930 — 16,9%
„ „ 1931 — 9,3%[1])

Jak widzimy, poza przejściowemi załamaniami, od r. 1928 rozpoczyna się stopniowe, stałe obniżanie świadczeń Instytucji z funduszu 20%-wego, które od dziesiątków lat był niezmiennie traktowany, jako stały dodatek do uposażeń pracowników.

Aby zorjentować się w pobudkach polityki, zmierzającej do całkowitego zniesienia funduszu 20%, polityki, która wyraźnie zaznacza się w przytoczonych liczbach... i w obecnej praktyce, musimy sięgnąć pamięcią do r. 1928.

Rok ten przyniósł nam nową pragmatykę służbową, wg. której uposażenia pracowników P. Z. U. W. miały być o 30% wyższe od poborów urzędników państwowych. Wiemy, do czego sprowadzone zostało w praktyce to ze wszech miar słuszne założenie. Rzeczywistość wskazuje, że uposażenia pracowników P. Z. U. W., zwłaszcza na najniższych, jakże u nas licznych, stanowiskach, nietylko nie jest wyższe, niż w służbie państwowej, ale nawet, jak w kategorjach XI, XII o 10% — 20% niższe.[2]).

Wystarczyła jednak pięknie brzmiąca zasada, aby podważyć uzasadnienie funduszu 20%-ego. Skoro bowiem uznano, że uposażenia zasadnicze zostały podwyższone o 30%, siłą rzeczy wyłonić się musiały wątpliwości, co do słuszności dodatkowego wyrównania w postaci funduszu 20%-ego.

Wątpliwości te, wysuwane przez władze nadzorcze, snać uznane zostały przez Kierownictwo Zakładu za uzasadnione.

Trudno byłoby kwestjonować uzasadnienie ostrych restrykcyj, zastosowanych w odniesieniu do funduszu 20%-ego, gdybyśmy uznali założenie to za zgodne z isotnym stanem rzeczy, gdyby istotnie można było twierdzić, że uposażenia pracowników P. Z. U. W. zawierają już w samym wymiarze dostateczny równoważnik przywilejów i uprawnień urzędników państwowych.

Cóż, kiedy rzeczywistość daje nam smutne i jaskrawe dowody, że dalecy jesteśmy od tej sytuacji, że na najniższych stanowiskach obserwujemy stan zasadniczo sprzeczny z tem założeniem.

Wielokrotne starania Związku o wyrównanie tego stanu rzeczy w drodze awansów pozostały bez skutku, nie możemy też w obecnych warunkach oczekiwać takiej zmiany zaszeregowań lub tabeli uposażeń, któraby istotnie wprowadziła w życie wysunięte w rozp. R. M. z dnia 2. IV. 1928 założenie o 30% różnicy uposażeń.

W tych warunkach nie istnieją żadne podstawy do kwestjonowania uzasadnienia i dotychczasowego charakteru funduszu 20%-ego.

Musi być on nadal traktowany, jako ustalony prawem zwyczajowem i uświęcony trzydziestokilkoletnią praktyką dodatek do państwowego uposażenia pracowników, jako część składowa poborów.

I jeszcze jedna okoliczność nakazuje nam usilnie obstawać przy zachowaniu naszych słusznych uprawnień.

Oto instytucje pokrewne, wynagradzające swój personel bez porównania lepiej, niż P. Z. U. W. i będące, o ile nie w trudniejszej, to nie w łatwiejszej sytuacji, wypłacają w tym roku gratyfikacje bilansowe i zasiłki ogólne w wymiarze, wprawdzie mniejszym, niż w latach ubiegłych, a jednak wyższym, niż u nas nawet w dawnych czasach.

Pokrewne nam instytucje prawno-publiczne wypłaciły w roku bieżącym od 100% do 150% uposażeń tytułem gratyfikacyj bilansowych[3]).

A pamiętać trzeba, że w naszym zakładzie uzasadnienie zasiłków ogólnych ze względu na poziom uposażeń zasadniczych jest bez porównania silniejsze.

Mając tedy na względzie znaną władzom Zakładu sytuację obecną personelu, możemy chyba słusznie oczekiwać wypłaty poważniejszego zasiłku w czasie najkrótszym, jak również restytuowania funduszu 20%-ego w budżecie r. 1933 w pełnej, od trzydziestu lat obowiązującej wysokości.

---

*) W r. 1926 przerzucono na fundusz 20%-wy wynagrodzenia za prace wieczorowe, które poprzednio płatne były ze specjalnego kredytu.

1) W r. 1931 i 1932 przerzucono na fundusz 20% nieprzewidziane w pragmatyce ciężary w postaci regulacji portfelu.

2) patrz „Nasze Sprawy" Nr. 9 (65), str. 2 — 5, art. p. t. „Szkodliwa legenda".

3) Nie chcąc nikomu szkodzić, nie podajemy ile i gdzie. Ale wszak łatwo sprawdzić, czy podane cyfry odpowiadają rzeczywistości.

Radźmy sobie sami

Trudne miałby zadanie znawca prawa administracyjnego, gdyby go zapytano o charakter i miejsce w społeczeństwie funkcjonarjusza P. Z. U. W.

Dawniej to był urzędnik państwowy, dziś jego stosunek służbowy regulują zasady prawa prywatnego, choć sprawuje funkcje o charakterze prawno-publicznym. I nawet przy sprawowaniu swych obowiązków służbowych nie może liczyć na ochronę z mocy prawa publicznego.

Ta dziwaczna sytuacja powoduje, że w odniesieniu do personelu Zakładu stosują się zarówno zarządzenia, odnoszące się do pracowników prywatnych, jak i wydane w stosunku do funkcjonarjuszów państwowych. Zwłaszcza te, które pogarszają sytuację. I tak, zniżki płac wprowadzone zostały w P. Z. U. W. automatycznie po redukcji poborów urzędników państwowych, mimo, że np. 15% dodatek z r. 1927 w P. Z. U. W. nie został wprowadzony. Podatek kryzysowy, przewidziany jedynie dla pracowników prywatnych, których pobory pod presją Rządu pozostały nieobniżone przy redukcji płac urzędników państwowych, został jednak z całą bezwzględnością w P. Z. U. W. zastosowany. Służba wojskowa, zaliczana urzędnikom państwowym do emerytury bezpłatnie i podwójnie, nie jest u nas brana pod uwagę nawet za opłatą. Natomiast § 29 pragmatyki wprowadza, wzorem pragmatyki w służbie państwowej, niezrozumiałą w stosunku do pracowników prywatnych, nigdzie pozatem nie spotykaną zasadę, że pracownika P. Z. U. W. można pozbawić 50% zaopatrzenia emerytalnego. Przykładów takich możnaby przytoczyć bez liku. Jedne jaskrawsze od drugich, a wszystkie, płynące z niezrozumienia właściwej sytuacji prawnej funkcjonarjuszów P. Z. U. W., wszystkie, krzywdzące personel Zakładu.

Nie ustrzegliśmy się poważniejszej szkody nawet wówczas, gdy wszyscy inni zaczęli korzystać z dobrodziejstw ustawodawstwa społecznego. Że wspomnimy o leczeniu w Kasach Chorych, gdzie tylko my jesteśmy bez miejsca, bo wszyscy pracownicy umysłowi mają bądź zapewnione leczenie bezpłatne, jak urzędnicy państwowi, bądź specjalne przychodnie (w Z. U. P. U.), jak wszyscy inni pracownicy prywatni, prócz nas. Nie inaczej przedstawia się sprawa z ubezpieczeniem w Z. U. P. U.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 24.XI. 1927 r. stanowi, że nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia w Z. U. P. U. pracownicy publiczni. Skwapliwie zaliczono nas do pracowników o charakterze publiczno-prawnym i, co więcej, uznano, że posiadamy we własnej pragmatyce służbowej zabezpieczenie nie gorsze, niż przewidziane w powołanem rozp. Pr. z dn. 24.XI. 1927 r. Różne są poglądy w tym przedmiocie. Nie czas w tej chwili na obszerniejsze omówienie tego, ze wszechmiar interesującego tematu. Wydaje się nam jednak, że wystarczy przytoczyć parę szczegółów, aby poważnie zastanowić się w przyszłości nad pytaniem, czy nie korzystniejszą dla pracowników P. Z. U. W. byłaby przynależność do Z. U. P. U. Zważmy tu chociażby wysokość opłat. W P. Z. U. W. pracownik opłaca 5% i tylko na emeryturę. W Z. U. P. U. — 10% na emeryturę wraz z ubezpieczeniem od bezrobocia, z czego przy poborach od 60 zł. do 400 zł. pracownik opłaca $^{2}/_{5}$, t. j. 4%, przy uposażeniu do zł. 800 $^{1}/_{2}$, t. j. 5% i przy zarobkach powyżej zł. 800 — $^{3}/_{5}$, t. j. 6% poborów. Biorąc pod uwagę ubezpieczenie od bezrobocia, sprawy dziś tak doniosłej, którego jesteśmy obecnie zupełnie pozbawieni, wypadnie stwierdzić, że dla pracowników gorzej uposażonych, którzy są u nas w przytłaczającej większości, ubezpieczenie w Z. U. P. U. dawałoby większe korzyści przy mniejszych kosztach, dla najwyższej kategorji przy nieco większej opłacie uzyskałoby się większe świadczenia, w tem tak ważne obecnie ubezpieczenie na wypadek braku pracy. I uniknęłoby się tej anomalji, że pracownikowi, zwolnionemu z P. Z. U. W. bez prawa do zasiłków z Z. U. P. U., jeszcze potrąca się połowę odprawy dla przekazania jej Z. U. P. U., który wzamian w tak ciężkiej dla pracownika chwili nie jest obowiązany do żadnych świadczeń.

Są to wszystko niewątpliwie sprawy niezmiernie doniosłe, przytoczone fakty są oczywiste, to też uważamy, nie chcąc pochopnie przesądzać sprawy już obecnie, że trzeba nad tą kwestją poważnie się zastanowić i obmyśleć środki zaradzenia złemu.

W sprawie tej, ze względu na jej wagę, miarodajną mogłaby być jedynie opinja Walnego Zjazdu. Dzielący nas od tego momentu okres możemy i powinniśmy zużytkować na zastanowienie się nad decyzją.

Jednak już dziś możemy pomyśleć nad sposobami wyrównania luk w naszej sytuacji na wypadek, gdyby Zjazd nie uznał za korzystne dążenia do przeniesienia się do Z. U. P. U.

Najdotkliwszą luką jest bezwątpienia brak zabezpieczenia od bezrobocia.

Nasuwające się, najprostsze wyjście — spowodowanie wprowadzenia w odniesieniu do pracowników P. Z. U. W. obowiązku ubezpieczenia w Z. U. P. U. jedynie od braku pracy, wzgl. dobrowolne ubezpieczenie tego ryzyka — jest niestety niemożliwe przy obecnej sytuacji i stanowisku Z. U. P. U. w tej sprawie.

Czy innego wyjścia nie można znaleźć? Wydaje się nam, że jest to możliwe. Sądzimy, że istnieje możliwość zaprowadzenia ubezpieczeń tego rodzaju przez Związek, który jest do tego powołany z brzmienia § 4 i 5 Statutu i uprawniony do zastępczego działania, skoro właściwy podmiot ubezpieczenia odmawia należnych nam świadczeń.

Zastanówmy się zatem, czy byłoby praktycznie możliwe utworzenie zdolnej do wypełnienia swego przeznaczenia instytucji koleżeńskiej na wzór Kasy Ubezpieczeniowej.

Rzecz prosta, ta nowa Kasa Ubezpieczeniowa, wzgl. nowy dział starej, nie mógłby być oparty na tak solidnych podstawach matematycznych, jak K. U. Niepodobna uchwycić ściśle prawdopodobieństwa zajścia wypadku potrzeby świadczenia. Zresztą również istniejące zakłady ubezpieczeń społecznych z braku odpowiednich materjałów nie były oparte na ścisłych i wypróbowanych danych matematyczno-statystycznych.

W naszych warunkach możemy znaleźć inny punkt wyjścia, oparty na przeświadczeniu o stałości naszego Zakładu, który przetrwał prawie 130 lat i na konsekwencji tegoż, że personel Zakładu jest bardziej stabilizowany pod względem ilościowym, niż gdziekolwiek indziej.

Niepodobna sobie wyobrazić ewentualności zlikwidowania Instytucji, ani nawet poważniejszego ograniczenia jej działalności, a zatem i większych zmian personelu. Zbyt specjalnych trzeba kwalifikacyj do pracy w P. Z. U. W., zbyt długo musi trwać wyszkolenie, aby można było przewidywać możliwość doraźnych, większych zmian w składzie osobowym Zakładu.

Nie wyklucza to, rzecz prosta, zwykłej, niewielkiej, płynności personelu. Praktyka wskazuje, że t. zw. selekcja ciągle ma miejsce.

W jakich granicach może się odbywać tego rodzaju „selekcja“, która spowodować może zajście wypadku zapadnięcia praw do świadczeń ze strony ew. powołanej w tym celu Kasy Ubezpieczeniowej? Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że przy największem natężeniu „polityki oszczędnościowej“ zwolnieniu nie ulegało więcej niż 20 — 30 osób rocznie. Nawet przewidując niebywałe dotychczas tempo redukcyj personalnych, niepodobna przypuścić, aby ilość poszkodowanych mogła w najgorszej dla Zakładu sytuacji przekroczyć 50 wypadków rocznie, naturalnie zakładając ciągle oczywistą zasadę, że Zakład nadal istnieć musi i wypełniać choć jako tako sprawnie swe zadania.

A zatem zachodziłaby konieczność przyznania świadczeń z powodu braku pracy maksymalnie w 50 wypadkach rocznie.

Jakie byłyby to świadczenia i jakich kwot wymagałyby?

Można to, oczywiście, obliczyć tylko w przybliżeniu. Przyjmijmy np., że każdy poszkodowany otrzyma większe świadczenia, niż w Z. U. P. U. a więc półroczną .pensję.

Zapewne, znaczna część personelu w tym wypadku otrzymałaby zaopatrzenie emerytalne, a zatem świadczenia na rzecz tego rodzaju poszkodowanych musiałyby być bądź mniejsze, bądź wyrażać się np. w formie uzupełnienia emerytury przez dłuższy przeciąg czasu (ew. 1 rok) do wysokości ostatnio otrzymywanych poborów.

A zatem potrzebna byłaby w najgorszym wypadku suma, odpowiadająca półrocznym poborom 50 pracowników Zakładu. Świadomi popełnionej niedokładności przyjmiemy przeciętną wysokość poborów.

Uposażenie ok. 1300 pracowników, należących do Związku, wynosi w przybliżeniu ok. 6.000.000. zł. rocznie, a zatem przeciętnie zł. 4.600.

Licząc 50 odpraw półrocznych, à zł. 2.300.— trzeba byłoby na ten cel przewidywać około 115.000 rocznie. W stosunku do uposażenia wynosiłoby to 2% i taka też musiałaby być składka na ubezpieczenie na wypadek braku pracy przy założeniu wyżej obliczonej, może nawet zbyt dużej ilości wypadków i przytoczonych, bardzo poważnych, większych niż w Z. U. P. U., świadczeń. Oczywiście, są to obliczenia przybliżone.

Możemy się spotkać z zarzutem, że jak na okres kryzysowy, obliczenia powyższe są zbyt optymistyczne. Chcąc go uniknąć, przyjmiemy, że przy niebywałem dotąd natężeniu polityki oszczędno-

ściowej ilość redukcyj osiągnie 100 wypadków rocznie. Naturalnie w praktyce zahamowałoby to zupełnie pracę w Zakładzie. Nie bacząc jednak na to przyjmijmy tę normę. Wymagałoby to 230.000 zł. rocznie na świadczenia i składka musiałaby wynieść 4% poborów.

Czy w tych warunkach omawiany projekt byłby możliwy do żrealizowania?

Nie przewidujemy w gronie ubezpieczeniowców poważniejszych sprzeciwów co do samej zasady ubezpieczenia, spodziewać się jednak należy zasadniczych objekcyj, podyktowanych względami finansowemi. 4% od uposażenia, w wielu wypadkach wprost głodowego — to jest rzecz niemożliwa w obecnych czasach, nawet w zestawieniu z niewątpliwą korzyścią z ubezpieczenia tego rodzaju.

Tak, istotnie 4% poborów, to dużo, to więcej, niż pracownik może na ten cel przeznaczyć. Lecz np. gdy musi? Przy ubezpieczeniu w Z. U. P. U. składka, przeznaczona na ryzyko braku pracy, wynosiła dotychczas 2% z czego pracownik opłacał 0,8%, 1% lub 1,2%. Obecnie stawka ta w części, opłacanej przez pracownika, ma ulec podwyższeniu o 2% i wynosić będzie 2,8%, 3% i 3,6% przy zmniejszonych równocześnie świadczeniach. W razie przystąpienia do Z. U. P. U. składka ta wszak musiałaby być bezwzględnie opłacana.

I jeszcze jedno. Pracownikowi przysługuje prawo do ubezpieczenia w zakresie, stosowanym w Z. U. P. U. W kosztach tego ubezpieczenia musi uczestniczyć w odpowiednim stosunku pracodawca. Ponieważ jesteśmy pozbawieni ubezpieczenia od bezrobocia, do którego to ubezpieczenia mamy prawo, możnaby sądzić, że w razie stworzenia ubezpieczenia zastępczego, udałoby się spowodować ponoszenie pewnej części kosztów przez Zakład. Należy przypuszczać, że byłoby to nawet dla Instytucji korzystniejsze, niż całkowite ubezpieczenie personelu w Z. U. P. U. W tym wypadku, przy wyżej omówionych świadczeniach, stawka, przypadająca na pracownika, spadłaby do poziomu niższego od obowiązującego w Z. U. P. U. Zresztą, możnaby również mówić o ograniczeniu świadczeń (półroczna pensja) do normy w Z. U. P. U. (przeciętnie ok. trzymiesięcznej pensji) co pozwoliłoby bez świadczeń ze strony Instytucji obniżyć składkę o połowę, t. j. do 2% od poborów, a więc znacznie poniżej nowej normy, obowiązującej w Z. U. P. U.

Należałoby jeszcze wspomnieć o notorycznej i zupełnie zrozumiałej niechęci, (czy niemożności) do nowych obciążeń. I ten szkopuł dałby się usunąć, bo na dobrą sprawę, w większości wypadków dałoby się może włączyć tę nową składkę do już potrącanej 3% składki na K. W. P. Rzecz prosta mogłoby to nastąpić tylko kosztem ograniczenia świadczeń KWP.

Musimy znaleźć pośredni punkt wyjścia, możnaby po sprawdzeniu niniejszych, pobieżnych obliczeń, wyłonić zupełnie nową koncepcję. W każdym razie, należałoby chyba ze względu na doniosłość poruszanego zagadnienia, poświęcić mu nieco uwagi. Może spowoduje to ułatwienie decyzji na Walnym Zjeździe przy zasadczem rozpatrywaniu sprawy ubezpieczeń społecznych pracowników P. Z. U. W.

H. H.

Perspektywy „zasiłkowe"

W ostatnio odbytych pertraktacjach i konferencjach z Władzami Zakładu w sprawie wypłaty zasiłku ogólnego pracownikom Zakładu, Władze P. Z. U. W., jak nam wiadomo, stanęły na stanowisku, iż podobna wypłata mogłaby mieć miejsce pod koniec bieżącego roku, o ile — przy niesłabnących wpływach, a mniejszych szkodach — zmniejszy się ogólna suma zaległych, a bardzo pilnych odszkodowań.

Nasz stosunek do takiego iunctim, wysuwanego przez Władze Zakładu, znany jest od szeregu lat, a i w niniejszym numerze jest specjalnie podkreślony w artykule p. t. „Jeszcze o funduszu 20%-wym".

Licząc się jednak w danej chwili z wytworzoną sytuacją, w artykule niniejszym pragnę jedynie omówić szanse, jakie ma wypłata zasiłku, uzależnionego od wpływów i przebiegu szkód.

Zacznę od szkód.

Przebieg szkodowości jest w roku bieżącym, jak dotychczas, znacznie korzystniejszy w porównaniu do roku ub. Jak wynika z ogłoszonych danych za czas od 1.I. do 1.X., zgłoszono ogółem w roku bież. szkód na sumę zł. 23,7 miljona, co stanowi 46% przypisanych składek, a w roku ub. zł. 44,2 milj., co stanowiło 66% przypisanych składek za ten rok. W oczywistym związku z tą znacznie zmniejszoną szkodowością stoi suma podlegających wypłacie odszkodowań. Mniejszy napływ szkód zezwolił Zakładowi na znaczną

spłatę zaległych odszkodowań. Z uwagi jednak na to, iż odszkodowań zaległych była poważna kwota, pozostała jeszcze poważna suma zaległości, jakkolwiek w porównaniu ze stanem w roku ubiegłym znacznie zmniejszona.

Na 1.X.1931. r. było zaległych szkód na sumę 24,2 milj.

zaś 1.X.1932 r. było zaległych szkód na sumę 17,1 milj.

(licząc tylko szkody zlikwidowane), t. zn. o 7,1 milj. zł. mniej, co stanowi zmniejszenie o 34% w porównaniu z r.ub.

Z praktyki wiemy, iż nie należy całej sumy wykazanych, jak wyżej, szkód zaległych liczyć jako faktyczne zaległości, wytworzone wskutek słabych wpływów i braku gotówki. Część, i to nawet znaczna, jedynie ze względów formalnych nie nadaje się do wypłaty. Niemniej jednak zaległości „do odrobienia", pochodzące z okresu ubiegłego, są znaczne.

Co nam przyniosą miesiące następne? Według wszelkiego prawdopodobieństwa zarysowujący się stały spadek szkodowości winien się utrzymać również w okresie październik — grudzień. Okres ten to jesień i początek zimy, a więc okres stosunkowo małej szkodowości, niemogący wywrzeć większego wpływu na ostateczny przebieg szkodowości za rok bież., ponieważ normalnie daje on średnio od 10 do 15% szkód całego roku.

Perspektywy więc na wypłatę zasiłku, gdyby miał on być uzależniony od szkód jedynie, byłyby korzystne.

Jako drugi warunek pozostają wpływy składki.

Wpływy te, jak wiadomo maleją stale. W czasie od 1.I. do 1.X. r.b. zainkasowano zł. 26,6 milj., a w takim samym czasie roku ub. 35,4 milj. zł. W roku bież. stanowi to 26% sumy, podlegającej zainkasowaniu, gdy w roku ub. stanowiło 34%.

Bezwątpienia pierwszą przyczyną spadku wpływów, jeśli chodzi o sumy absolutne, jest zniżka szacunków, a więc i składki, ale i porównanie względne tych sum, jak to wynika z wyżej przytaczanych cyfr, wskazuje na to, iż spadek faktyczny istnieje.

Na szczęście jednak spadek ten jest znacznie słabszy od spadku szkodowości, — bowiem spadek szkodowości w porównaniu do szkód w roku ub. (na 1.X.) wynosił prawie 47%, podczas gdy spadek wpływów — stanowi 25% sum z roku 1931.

Pozwoliło to właśnie, jak to już wyżej wspomnieliśmy, na zmniejszenie się zaległych szkód ze zł. 24 milj. do zł. 14 milj.

Jakie są perspektywy na przyszłość, a konkretnie mówiąc na następne miesiące kończącego się roku?

Przy ocenie tych perspektyw nie można opierać się, niestety, na porównawczych danych z lat ubiegłych. Warunki poboru bowiem znacznie się zmieniły, a właściwie pogorszyły w porównaniu z temi, jakie były dotychczas.

Jak wiadomo bowiem od 1 sierpnia r.b. weszły w życie nowe przepisy o przejęciu egzekucji m. in. składek ogniowych przez urzędy skarbowe, co bezpośrednio musi zahamować pobór składek z rejestrów zaległościowych. Przygotowanie bowiem odpowiednich druków, zaznajomienie się z nowemi i skomplikowanemi przepisami, wreszcie sporządzanie samych wniosków zaległościowych potrwa czas dłuższy tak, że na wpływ składki z rejestrów zaległościowych w równej mierze, co w roku ub. liczyć nie można.

Pozostaje więc liczyć na wpływ składki z rejestrów bieżących. Wpływ ten mógłby zrównoważyć lukę we wpływach z rejestrów zaległościowych, gdyby warunki poboru składki z rejestrów bieżących nie uległy zmianie.

Niestety jednak, jak to wynika z podanego do wiadomości Inspektorów Wojewódzkich i Powiatowych okólnika Min. Skarbu z 1.X.r.b., warunki te zmieniły się i to bardzo. Mianowicie czytamy w tym okólniku, iż Ministerstwo stanęło na stanowisku, aby po upływie terminu płatności 2-ej raty (15.X. — 15.XI) rejestry te zostały wycofane, celem przeprowadzenia dalszego ściągania należnych składek w trybie egzekucyjnym.

Sprowadza to bardzo silne ograniczenie inkasa w gminach i magistratach i wytwarza znaczny okres bezgotówkowy w czasie wycofywania rejestrów, uzgadniania ich, sporządzania wniosków egzekucyjnych, przesyłania ich do urzędów skarbowych, wysyłania przez te urzędy upomnień do gmin i magistratów, a przez te ostatnie do ubezpieczonych i wyczekiwania przez 2 tygodnie, nim się przystąpi do egzekucji.

Okres ten, (grudzień, a następnie styczeń i luty) dotychczas był okresem bardziej wzmożonych wpływów. Na czas ten przypadło n.p. w roku ub. prawie 40% wpływów całorocznych. Nic więc dziwnego, iż niebezpieczeństwo jeszcze bardziej groźnego spadku istnieje.

W tych warunkach liczyć można jedynie na wynik poboru składki w ustalonym przez Ministerstwo okresie t. zn. do 15.XI. r.b., w czasie poboru dobrowolne-

go, przeprowadzanego przez magistraty i urzędy gminne.

Ponieważ wyniki poboru składki — tylko częściowo związane są z przyczynami od Zakładu niezależnemi, częściowo zaś z zabiegami w tej sprawie samych pracowników Zakładu, przeto bardzo na czasie jest odwołanie się do tych pracowników Zakładu, którzy mają do czynienia z poborem składki, względnie mogą na pobór ten wywierać wpływ, aby dołożyli wszelkich starań, by pobór składki za powyższy okres dał możliwie najlepsze rezultaty.

Szczególnie dużo pod tym względem zrobić mogą kol.kol. inspektorzy powiatowi i technicy szacunkowi, którzy z racji częstych swych wyjazdów mają możność w zetknięciu się z ubezpieczonymi i z kierownikami urzędów gminnych i magistratów osobiście dozorować przebieg poboru i na każdym kroku pouczać ludność o konieczności opłacania składek, które idą na odszkodowania i pożyczki ulgowe.

Że tego rodzaju akcja może dać i daje duże rezultaty, świadczą sprawozdania z poboru na terenach poszczególnych powiatów, z których widać rażące odchylenia przy porównaniu dwóch sąsiednich powiatów, znajdujących się w tych samych mniej więcej warunkach, jeśli chodzi o stan zamożności ludności i urodzajności gleby, a co wytłumaczyć można w większości przypadków bardziej lub mniej energiczną opieką, roztaczaną nad poborem składki przez działających na tych terenach przedstawicieli P. Z. U. W.

Z powyższego wynika, iż sprawa zasiłku mogłaby się stać bardziej, a nawet całkiem realną, nawet przy wyżej przytoczonem założeniu władz Instytucji, gdyby rozpoczynający się obecnie okres poboru był należycie wyzyskany.

Że zaś zasiłku tego wszyscy obecnie oczekują jak przysłowiowa „Kania deszczu", wątpić nie należy, iż wszystko, co będzie można zrobić, zostanie przez pracowników Zakładu dla sprawy wzmożeżenia poboru zrobione w tem przekonaniu że znikną wówczas wszelkie „ale", gdy przyjdzie do wypłaty zasiłku.

J. A.

Walka o czas pracy

Jest rzeczą stwierdzoną, że główną przyczyną obecnie przeżywanego kryzysu gospodarczego jest olbrzymie bezrobocie. Blisko trzydzieści miljonów ludzi zostało wyrwanych ze światowego organizmu ekonomicznego i utworzyło masę bierną, niebiorącą udziału w życiu gospodarczem. Nie zarabiając, nie mając dochodu, nie mogą nic kupować — stąd spadek konsumpcji; spożycie staje się mniejsze od produkcji, która w dodatku rozwijając się dzięki środkom technicznym (mechanizacja, naukowa organizacja pracy, t. zw. tayloryzacja i t. p.) przechodzi w nadprodukcję. Brak zbytu powoduje zamknięcie warsztatu wytwórczego i dalsze bezrobocie. Czyli łańcuch bez końca.

Z tego uproszczonego ujęcia zagadnienia kryzysu widać, że, jeżeli przyczynę bezrobocia jest nierównomierność pomiędzy wzrastającą szybko produkcją, a powiększającą się wolno, a nawet czasem zmniejszającą się, konsumpcją, należy jako lekarstwo wynaleźć taki środek, któryby pozwolił zmniejszyć produkcję nie zmniejszając ilości pracowników, i, co jest b. ważne, nie redukując ich zarobków, celem utrzymania poziomu ich spożycia.

Oczywistem jest, że taki efekt do osiąggnąć się tylko przez **skrócenie czasu pracy.**

Skrócenie czasu pracy, aby było skutecznem, musi mieć charakter stały. Przejściowo stosowane w okresie kryzysu skrócenie czasu pracy jest połączone z proporcjonalną redukcją zarobków. Są to t. zw. przymusowe świętówki. Sposób ten, choć rzeczywiście przyczynia się do zatrudnienia większej ilości ludzi zawodzi zupełnie, jako lekarstwo na kryzys. Istota walki z kryzysem polega na zwiększeniu zdolności spożywczej mas pracowniczych przez większy ich udział w podziale dochodu społecznego, chodzi więc o to aby masa ta mogła jaknajwięcej konsumować, jak najwięcej kupować.

Skrócenie czasu pracy z proporcjonalną obniżką płacy, połączone choćby z jednoczesnem zatrudnieniem za „oszczędzone" pieniądze pewnej ilości bezrobotnych, gospodarczego skutku nie odniesie. Nie wprowadza zabieg ten do chorego organizmu gospodarki światowej nowej krwi, nowych soków żywotnych, a tylko dzieli będące w obrocie środki pomiędzy większą ilość osób. W rezultacie otrzymujemy zamiast stosunkowo mniejszej liczby ludzi zupełnie pozbawionych pracy i dochodu — znacznie więcej pracowników których zarobki są „zamałe aby żyć, a zaduże żeby umrzeć".

Akcja o skrócenie czasu pracy może być i jest prowadzona tylko na terenie międzynarodowym.

To też walka o czas pracy już od lat kilku rozgrywa się na terenie Międzynarodowej Konferencji Pracy. Miło jest stwierdzić, że Polska, a raczej polskie organizacje pracowników umysłowych, pierwsze zrozumiały potrzebę zastosowania redukcji czasu pracy jako środka na bezrobocie i przez usta swych przedstawicieli w Genewie w roku 1929 domagały się międzynarodowego zastąpienia 48-godzinnego tygodnia czasu — 40-godzinnym. Inicjatywa Polski nie spotkała się niestety ze zrozumieniem i poparciem. W głosowaniu wniosek polski uzyskał bodaj 2 czy 3 głosy (wraz z polskim) i przepadł.

Zatrważające postępy bezrobocia były jednak najlepszą propagandą inicjatywy polskiej. Na Międzynarodowej Konferencji Pracy w r. 1930 wniosek o skrócenie czasu pracy zdołał skupić 33 głosy, zyskują poparcie nawet przedstawicieli kilku rządów. Temniemniej wniosek ponownie upadł. I, co dziwniejsze, głównymi jego przeciwnikami byli przywódcy robotnicy.

Dopiero dalsze postępy bezrobocia w dotkliwy sposób przekonały organizacje robotnicze, że trwałe i powszechne skrócenie czasu pracy jest jedynem skutecznem lekarstwem w walce z brakiem pracy i jego skutkiem — kryzysem gospodarczym.

To też w roku 1932 na następnej sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy zainicjowana przez Polskę reforma czasu pracy zyskuje uznanie b. znacznej większości uczestników Konferencji: odpowiedni wniosek został uchwalony.

Od tej chwili można mówić już realnie o czterdziestogodzinnym tygodniu pracy. Wprawdzie od uchwalenia wniosku przez Międzynarodową Konferencję Pracy do ratyfikacji odpowiedniej konwencji przez poszczególne państwa i wprowadzenie jej w życie jest jeszcze daleka droga i niejedna trudność na tej drodze powstanie, jednak można się b. poważnie liczyć, że w niedługim już czasie nastąpi reforma czasu pracy.

Nasuwające się przeszkody formalne odwlekające realizację reformy mogą być bez większych trudności usunięte przy dobrej woli zainteresowanych. Kwestja jak ma być stosowany czterdziestogodzinny tydzień pracy, t. j. 5 dni po 7 godzin, sobota 5 godz., jak tego żądają przedstawiciele pracowników, widząc słusznie w takim systemie większą trudność w obniżeniu zarobków proporcjonalnie od redukcji czasu pracy, czy też 5 dni po 8 godzin — szósty dzień zupełnie wolny — jak to wysuwa grupa pracodawców — znajdzie niewątpliwie swe pomyślne rozwiązanie.

* * *

Jakie skutki wywrze projektowana zmiana u nas w Polsce a w szczególności jak odczują ją ci pracownicy, którzy tak jak w P. Z. U. W. już obecnie pracują 7 godzin dziennie?

Tych pracowników reforma czasu pracy i wprowadzenie czterdziestogodzinnego tygodnia bezpośrednio nie dotyczy, bo obecnie już pracują po $40^1/_2$ godziny na tydzień. Ewentualny efekt w postaci skrócenia czasu pracy w soboty o pół godziny jest minimalny.

Wydaje się jednak, że żywot projektowanego czterdziestogodzinnego tygodnia będzie krótki. Bezrobocie światowe jest olbrzymie, że trudno będzie osiągnąć pomyślniejsze rezultaty w walce z niem przez stosunkowo niewielką, bo wynoszącą osiem godzin na tydzień, redukcję czasu pracy. Pozatem siedmiogodzinny dzień pracy jest dosyć niewygodny w przemyśle (24 nie dzieli się przez 7 stąd trudna organizacja pracy).

Trzeba więc liczyć się z faktem, że świat będzie pracował 6 godzin dziennie. To już daje wyraźny efekt, pozwala zastosować cztery zmiany na dobę t. zn. zatrudnić o $^1/_3$ więcej ludzi niż obecnie.

Sądzić należy, że taka reforma — sześciogodzinny dzień pracy zostanie w Polsce zastosowany w pierwszym rzędzie w państwowej służbie cywilnej, w monopolach i przedsiębiorstwach państwowych, w samorządzie i instytucjach komunalnych.

Do wniosku takiego upoważnia zarówno stanowisko rządu polskiego — który stosował w stosunku do swych urzędników krótszy dzień pracy niż powszechnie oraz jeden z pierwszych poparł inicjatywę międzynarodowego ograniczenia czasu pracy.

Pozatem — bezrobocie wśród pracowków umysłowych jest większe w innych gałęziach pracy to też skrócenie czasu pracy przez pracodawcę, zatrudniającego wielkie ilości przedewszystkiem pracowników umysłowych, jakim jest Państwo i jego przedsiębiorstwa i t. d. ogromnie polepszyłoby sytuację.

A wreszcie ostatni argument: w Polsce, już po odzyskaniu niepodległości, pracowało się w służbie publicznej po 6 godzin dziennie. Dlaczegóż w dobie bezrobocia miałoby się pracować dłużej?

Oczywiście, jest to jeszcze przyszłość, ale przyszłość bliższa niż by się wydawało.

K. E.

Na niewłaściwej drodze

Jesteśmy obecnie świadkami zwiększonego naporu ze strony członków Związku na Kasę Wzajemnej Pomocy. Nie potrzebujemy uzasadniać tego zjawiska; przyczyny tego stanu rzeczy są aż nadto dobrze znane. Tak chudego roku, jak obecny, nie pamiętają nawet starej daty pracownicy P. Z. U. W.

Napór ten nie zasługiwałby może na to, aby go omawiać w specjalnym artykule, gdyby nie cechy, zmierzające do sprowadzenia działalności Kasy na niebezpieczne dla niej tory.

Nie chodzi tu mianowicie o zwiększony wpływ podań o pożyczki, czy o prolongaty, zawarte w granicach regulaminu. Na takie świadczenia nawet przy zwiększonym napływie Kasa pieniądze zawsze znajdzie.

Niestety, wśród napływających podań coraz więcej jest takich, których przychylne załatwienie możliwe byłoby tylko przy obejściu regulaminu.

Dalecy jesteśmy od formalistycznego ujęcia działalności pożyczkowej K. W. P. w bezwzględne ramy. Zdaje się, iż na to, przynajmniej jak dotychczas, nie było potrzeby narzekać. Należy jednak jedno stwierdzić. W takiej akcji, jaką prowadzi Kasa i przy ilości zgórą 1200 członków załatwianie niektórych spraw „tytułem wyjątku", względnie „tytułem specjalnego wyjątku", jest o tyle możliwe, o ile te wyjątki są istotnie wyjątkami, nie hamującemi normalnej działalności.

W przypadkach, gdy stają się one coraz częstsze, grożą one zahamowaniem działalności normalnej Kasy, a to uniemożliwia ich przychylne załatwienie, choćby cele i fakty stwierdzone w podaniach jaknajbardziej przemawiały za tem, aby tę wyjątkową sytuację uwzględnić.

I tutaj dochodzimy do źródła nieporozumień i zawodów.

Składającemu podanie członkowi, a nawet, co już jest trudniej zrozumiałe, opinjującemu to podanie Zarządowi Koła, zdaje się, iż podanie to istotnie winno, a nawet musi być potraktowane, jako specjalnie wyjątkowe i oczywiście przychylnie załatwione.

Koledzy ci, nie zdają sobie z tego sprawy, iż istnieje poza nimi zgórą 1000 innych członków lub 14 innych Kół, które w przekonaniu, iż są jedynymi wyjątkami, oczekują na pomoc ze strony K.W.P.

Trudno jest winić kogoś za to, iż będąc w sytuacji ciężkiej, zwraca się do Kasy o pomoc, to jest zrozumiałe. Z drugiej strony—nie można rzucać gromów na Kasę, gdy tych wyjątków jest dużo i gdy z tego powodu nie mogą być one załatwiane. Przy ocenie tego rodzaju odmów należy wyjść z wąskiego podwórka własnych spraw i ująć je z ogólnego punktu widzenia.

Niestety, nie zawsze a nawet bardzo rzadko tak się robi. Powiedzieć to można pod adresem nietylko niektórych członków Kasy, ale i Zarządów Kół, które winny zająć raczej ogólniejsze stanowisko.

Co się dalej robi po takich odmowach? Pisze się ponownie, odwołuje, telefonuje, depeszuje, a gdy to nie pomaga, zapowiada się akcję bardziej ogólną, a nawet się ją przeprowadza na terenie Walnych Zebrań.

I co się okazuje? Śledząc przebieg tej ogólnej akcji ma się możność wykazać jej niesłuszności i brak podstaw.

W jednych Kołach mówi się o konieczności ograniczenia akcji pożyczkowej na cele konsumpcyjne, a zwiększenie akcji na cele inwestycyjne, w drugich zaś akurat naodwrót: w obecnych kryzysowych czasach, nie pora na inwestycje — udzielaniem pożyczek konsumpcyjnych ratować trzeba ludzi od bankructwa. W jednych mówi się o konieczności zastosowania moratorjum, względnie dłuższej prolongaty, aby odciążyć pensję, w drugich zaś żąda się rozszerzenia norm kredytowych, które zwiększą oczywiście raty i zmniejszą sumę otrzymywanych poborów netto.

Przy tej akcji podkreślić należy pomysły ustalania nowych norm, oczywiście takich, przy których wnioskodawcy mogliby zwiększyć swój kredyt. Pomysły same, owszem, są pożądane, i nadają się do przedyskutowania ich na ogólniejszym terenie, tak, jak to się robiło z dotychczasowemi normami. Ale całkiem nie na miejscu jest podejmowanie uroczystych uchwał zrobionych bez ołówka w ręku i bez zastanowienia się nad tem, czy dadzą się one w praktyce zrealizować. Nie jest to poważna praca, posuwająca naprzód sprawy naszej wewnętrznej i samodzielnej gospodarki.

Nie chcę być źle zrozumiany; piszę te słowa jedynie w tym celu, aby sprowadzić dyskusję nad przyszłą działalnością Kasy na bardziej ogólne tory i wykazać, iż nie da się jej załatwić na lokalnym terenie danego Koła, a nadewszystko nie uda się zrobić rachunku bez ołówka... no i bez gospodarza.

J.A.

Kij w mrowisku

(Niechoynowskiego)

Grom z jasnego nieba, wybuch pocisku z grubej Berty, kij wetknięty w mrowisko nie spowodowałby takiego popłochu, jaki zapanował w kole łuckiem po przeczytaniu zawartej w ostatniem zdaniu feljetonu „Łuck i nasze w nim dzieje“ obietnicy, że mam zamiar opisać szczegółowo, co się działo wtedy w K. I. P.-ie.

Otrzymałem całe stosy listów, które zarówno treścią swą, jak i wyglądem zewnętrznym, świadczą o dużem podnieceniu i nerwowym pośpiechu. Jedne z nich pisane drżącą ze zdenerwowania rączką, na pięknym kolorowym papierze (panie nawet w biurze na wszelki wypadek mają papier listowy pod ręką) nazywają mnie „podłym, nikczemnym przedstawicielem jaszczurczego rodu męskiego“, inne wprost odmawiają mi męskości, twierdząc, że „prawdziwemu mężczyźnie nic podobnego do głowy by nawet nie p r z y s z ł o“. Niektóre znów, pełne kleksów, świadczących o złamaniu stalówki, p i s a n e twardą, męską ręką na wyciągniętym z powrotem z kosza zatłuszczonym papierze od śniadania, lub też wprost na torbie od cukru, zawierają warunkowe wyroki śmierci w razie, gdybym ośmielił się obietnicy swej dotrzymać.


. .wyroki śmierci...

Wszystkie pisma w swej treści zgadzają się na jedno, że „pisanie o tem, jak czcigodni i zacni ojcowie zdradzali żony swe lub odwrotnie, jak żoneczki... jest karygodne; że ogniska domowe należy raczej podsycać, a nie żar rozgrzebywać“ itd. W tem miejscu zgadzam się z moimi korespondentami... takie podsycanie to nawet dość przyjemna rzecz (zwłaszcza jeśli chodzi o cudze ognisko).

Cała ta korespondencja, pomimo niezwykłej mej odwagi, stawia mnie w dość trudnej sytuacji. Tak, w kwiecie wieku, zejść z tego świata nie mam wielkiej ochoty — pożyć jeszcze trochę warto... choćby dla tego samego „podsycania“.

Powód ten istotnie jest tak ważki, że chyba nie będą mi mieli za złe ci wszyscy, którzy tym opisem się zainteresowali i jego oczekiwali, gdy nie wspominając o osobach, ograniczę się tylko do zanotowania ogólnych wrażeń i spostrzeżeń.

Otóż... gdy skończyło się zebranie ogólne, część kolegów machnęła prosto do K. I. P.-u. Chciałem zrobić to samo i ja, jako że mi zaschło trochę w gardle od słuchania tych pochwał, zawartych w przemówieniu powitalnem, ale Prezes łapie mnie za rękaw, ciągnie w kąt i powiada: „podobno w K. I. P-ie ma być i płeć piękna, a tu człowiek przecie nie wie dnia ani godziny... chodźmy się przeto oskrobać“. Poszliśmy więc do mistrza sztuki fryzjerskiej czyli tak zw. wyrwikłaka, który za marne parę groszy „zrobił nas“ na ludzi.


...zrobił nas na ludzi..

Wreszcie „przywaliliśmy“ do K.I.P.‘u... Sala duża ze stołem, którego końca prawie że nie widać, była już zapełniona kolegami, którzy z rozrzewnieniem spoglądali na „zakąseczki“. Przyłączyliśmy się do nich i skracając czas rozmową oczekiwaliśmy na przyjście pań. Panie widocznie długo zastanawiały się w domu nad wyborem sukien, bo gdy przybyły wreszcie, wyglądały wszystkie jak... marzenie. W ten sposób nasza męka oczekiwania została wynagrodzona.

Nie wiem, czy powodem tego był pośpiech w siadaniu do stołu, czy też poprostu zazdrość Prezesa Koła o swoje „pupilki“ dość, że mnie paniom nie przedstawiono. Musiałem przejawić w tym kierunku inicjatywę własną i przedstawiałem się sam, co oczywiście tylko na korzyść mi wyszło. Po pierwsze, że panie naogół inicjatywę lubią i mają dla niej uznanie, po drugie takie przedstawianie się sam na sam pozwoliło mi każdej z pań oddzielnie oświadczyć, że wygląda najładniej i że inne koleżanki wyglądem swym „ani się umywały“. Wzamian otrzymywałem miły uśmiech w podzięce przy jednoczesnem skromnem opuszczeniu powiek, co znowuż było z krzywdą moją, gdyż oczy wszystkich pań były... (właśnie, że nie powiem).


...przedstawiałem się sam...



.. tańczyliśmy więc..

Po całej masie toastów, kiedy duch i ciało zostały należycie pokrzepione, zaczęliśmy coraz częściej wymykać się do sali drugiej, gdzie muzyczka grała takie nęcące melodje jak np. „Pocałowałaś mnie raz“, „Ty i miłość i wiosna“ i t. p.

Jak tu nie tańczyć!? Tańczyliśmy więc wszystkie te tanga przyczem, trzeba oddać sprawiedliwość, najlepiej i jednocześnie najgłośniej przytupywałem ja, — reszta starała się tylko (marnie zresztą) naśladować. Prezes, jako że z temperamenciku swego chlubnie jest znany, tańczył zamaszyście i wiele.



..tańczył zamaszyście...

W krótkich przerwach, między jednem a drugiem tango, lub bostonem, pokrzepiano się czem kto mógł i na co miał ochotę, a więc jedni upajali się flirtem, drudzy więcej realnym napojem. Ci, którym zbyt duszno zdawało się na sali, brali pod rączkę swoje danserki (nigdy sami) i wychodzili do ogrodu, gdzie miły



...wychodzili do ogródka...

chłodek i mrok bezksiężycowej nocy doskonale usposabiał do... następnego tanga.

Ci, którzy wogóle nie tańczyli, lub którym się to już sprzykrzyło, wynaleźli sobie świetną zabawę towarzyską, w której wykazali niepospolite zdolności żonglerskie. Zabawa polegała na tem, że urządzono na sali polowanie z naganką i wyłapywano różnych prezesów a nawet i skarbników i wśród ogólnej radości rzucano do góry, jak piłką, obracając przytem na wszystkie strony (żeby było przyjemniej). Trzeba oddać sprawiedliwość, że ani razu żadnego z nich nie upuszczono na ziemię. Niektórzy koledzy znów ćwiczyli się w ekwilibrystyce, to zn. w sztuce chodzenia po jednej desce, co się im naogół, chociaż z trudem, udawało.

A kiedy już szary świt zajrzał przez okna, zaczęto się z żalem żegnać i wymykać już to pojedyńczo, już to parami. Każdy wracał rozmarzony, owiany świe-



...rozmarzony, owiany wspomnieniami.. .

żemi wspomnieniami, które dopiero po przybyciu do rodzinnych pieleszy, zostastały brutalnie przerwane pantoflem zbudzonej żony.

Tak skończył się pracowity dzień w Łucku. Nazajutrz odbyliśmy piękną przejażdżkę samochodową do Krzemieńca, która głównie dzięki świetnej maszynie kol. insp. D. udała się nadzwyczajnie. Wycieczka ta była tak obfita w zdarzenia, że aż prosi się, aby ją opisać oddzielnie. Czy będę jednak miał zdrowie ku temu? — niewiem. Czy warto wreszcie ranić swe serce wspomnieniami tego, co było tak piękne, a czego już niema? — chyba nie.

M. K.

Przy składaniu niniejszej epopeicznej notatki kronikarskiej kol. Redaktor zabawił się w cenzora i obciął mi... inaczej mówiąc, skonfiskował mi najpiękniejszy rysunek, w który włożyłem całą swą artystyczną duszę. Na rysunku tym fantazja moja przedstawiła (w sposób możliwie najbardziej zbliżony do prawdy), jak to koleżanki „długo zastanawiały się“ nad wyborem sukien.

Brzydki ten czyn Redaktora stawiam pod pręgierz opinji publicznej.

KOMUNIKATY

KONWERSJA POŻYCZEK W INSTYTUCJI

W związku z obniżką poborów od dnia 1 października r.b. Zarząd Główny Związku podjął starania o zmniejszenie wysokości rat zaciągniętych przez pracowników w Instytucji pożyczek.

Władze Zakładu ustaliły poniższy sposób konserwacji pożyczek:

1) Rozłożenie spłaty długu na dłuższy okres czasu może być dokonane na podstawie indywidualnych podań do Pana Naczelnego Dyrektora za pośrednictwem pp. Inspektorów Wojewódzkich.
2) Raty długu mogą być zmniejszone w granicach od 15 do 50% z tem jednak zastrzeżeniem, że maksymalna granica obniżki raty będzie stosowana tylko w wyjątkowych wypadkach.
3) Zmniejszenie rat nastąpi z dniem 1 października r.b.
4) Konwersja dokonana zostanie w sposób niepodwyższający obecnego stanu zadłużenia oraz z zachowaniem warunków określonych w p. 1 i 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 2 kwietnia 1928 r.
5) Pracownicy, którzy skorzystają z konwersji nie będą mogli ubiegać się o nową zaliczkę, dopóki nie spłacą conajmniej połowy skonwertowanego długu.
6) O ulgi w spłacie zaliczek nie mogą ubiegać się ci, którym po dn. 1.X. pozostanie do spłacenia 3 lub mniej niż 3 raty zaliczki, jak również ci, którzy otrzymali już zaliczkę po dniu 1 czerwca r.b.

Od powyższych zasad mogą być czynione odchylenia, jedynie w wyjątkowych i należycie usprawiedliwionych przypadkach.

Zwracamy szczególną uwagę Kolegów na treść punktu 5 powyższych warunków, uzależniającą i wiążącą się z przepisem, zawartym w punkcie 2.

Konwersja pożyczek zaciągniętych w Instytucji ma na celu przyjście z pomocą zadłużonym i dotkniętym obniżką poborów pracowników.

Wobec tego, że zmniejszenie wysokości spłacanych rat powoduje zmniejszenie uzyskania pożyczki przez innych kolegów Zarząd Główny Związku prosi Zarządy Kół o umieszczanie na indywidualnych podaniach pracowników swej opinji uzasadniającej proponowane zmniejszenie raty oraz o dopilnowanie aby podania były wręczane nie osobiście przez zainteresowanych kolegów lecz zbiorowo za pośrednictwem Zarządu Koła.

Podania należy składać nie później niż do 1. XI. r.b.

ZASIŁEK

Nawiązując do komunikatu z dn. 22 września komunikujemy, że Władze Zakładu uznały, że wypłata zasiłku personelowi Instytucji w chwili bieżącej nastąpić nie może.

Wobec odmowy wypłaty zasiłku Zarząd Główny Związku uznając że sytuacja personelu jest rozpaczliwa rozpoczął kroki w celu przyjścia z doraźną pomocą kolegom na innej drodze. Starania te nie są jeszcze zakończone pomyślnym rezultatem.

PROCES O SUMĘ UBEZPIECZENIA W K. W. P.

Spadkobiercy ś. p. kol. Wacława Fręchowicza, członka Lubelskiego Koła Związku, wystąpili na drogę sądową o sumę ubezpieczenia w Kasie Wzajemnej Pomocy.

Jak wiadomo kol. Fręchowicz wstąpił do Związku będąc ciężko chorym na gruźlicę i ubezpieczył się w K. W. P. na 5.000 zł. kasa nie wiedząc o chorobie ubezpieczenie przyjęła.

Gdy choroba wyszła na jaw Kasa unieważniła swą pierwotną decyzję godząc się na ubezpieczenie kol. Fręchowicza jedynie na sumę przymusową t. j. zł. 1.000.

W międzyczasie kol. Fręchowicz zmarł.

Rodzina nie przyjęła przekazanej jej kwoty zł. 1.000. żądając pierwotnej sumy 5.000 zł. Sprawa, która była szeroko omawiana we wszystkich instancjach koleżeńskich znalazła się przed forum sądu państwowego.

Sąd uznał stanowisko Zarządu K.W.P. słuszne i zasądził na rzecz rodziny ś. p. Fręchowicza zamiast żądanych 5.000 zł. jedynie zł. 1.000.

Interesów K. W. P. bronił z powodzeniem i bezinteresownie adw. Kloczewski — radca prawny P. Z. U. W.

Orzeczenia Sądu Najwyższego

PRACOWNIK UMYSŁOWY — KOLEJNE WYPOWIADANIE UMOWY PRACY

Art. 12 i 28 ust. 1 p. 1 Rozp. z 16.III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (D. U. Nr. 35 poz. 323).

W stosunku do pracowników umysłowych kolejne wypowiadanie umowy pracy jest dopuszczalne i nie stwarza dla nich jakichś specjalnych uprawnień, o ile tylko zostało dokonane w swoim czasie i nie kolidowało z przepisem, zawartym w art. 28 ust. 1 p. 1 rozporządzenia z 16.III.28 r. (poz. 323), głoszącym, że w razie cofnięcia wypowiedzenia umowy pracy ponowne wypowiedzenie może nastąpić nie wcześniej, jak po upływie okresu pierwszego.

N. I. C. 313/31 r. z dnia 26. VIII. 1931 r.

PRACOWNICY UMYSŁOWI — ROZWIĄZANIE UMOWY PRACY

Art. 31 ust. 1 lit. „d“ i ust. 2 Rozp. Prez. Rzplitej z dn. 16. III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (D. U. poz. 323).

Niezapłacenie pensji i wogóle niezachowanie przez pracodawcę warunków umowy wtedy tylko w myśl art. 31 ust. 1 lit. „d“ i ust. 2 Rozp. Prez. z dn. 16. III. 1928 r. skutkuje rozwiązanie umowy z winy pracodawcy, jeżeli zachodzi zła wola lub niedbalstwo z jego strony.

N. I. C. 856/31 z dnia 22. X. 1931 r.

Sprzeczne z prawem wypowiedzenie stosunku służbowego powoduje rozwiązanie tego stosunku z terminem prawidłowego wypowiedzenia.

S. N. Rw. 506/31 z dn. 3. VI. 1931 r.

Pracownik zwolniony nie może pretendować do dodatków do uposażenia, przyznanych przez instytucję, w której pracował, swym pracownikom już po rozwiązaniu z nim stosunku pracy.

S. N. I. C. 552/31 r. z dn. 19.XI.1931 r.

Dla zaliczenia pracownika w poczet kategorji pracowników fizycznych, bądź też umysłowych, rozstrzygające znaczenie ma nie tytuł służbowy, nadany pracownikowi przez pracodawcę, lecz wyłącznie rodzaj spełnianych czynności (p. orzecz. S. N. 117/30), w przypadku zaś, gdy rodzaj zajęcia pracownika nosi cechy zarówno pracy fizycznej, jak umysłowej, powinien Sąd wyrokujący dla możności zaliczenia pracownika w poczet pracowników fizycznych, czy też umysłowych, rozważyć jaka praca przeważa (p. orzecz. S. N. 155/30).

S. N. I. C. 1183/31 r. z dn. 22.X.1931 r.

Pracownik umysłowy, opuszczający swe zajęcie, jest uprawniony do żądania, aby mu pracodawca wydał bezpośrednio do rąk własnych zaświadczenie o ustaniu zatrudnienia.

S. N. III Rw. 1536/31 r. z dn. 9.IX.1931.

W myśl ustępu 2 art. 36 rozporządzenia z dn. 16.III.1928 r. (Dz. U. poz. 323) pracodawca w razie częstotliwości wykroczeń służbowych pracownika może rozwiązać umowę pracy z zachowaniem miesięcznego terminu od chwili ostatniego przewinienia.

S. N. I. C. 1670/31 z dn. 7. I. 1932 r.

Pozostawienie pracownika na zajmowanem stanowisku po upływie terminu zawartej w nim pisemnej umowy pracy na czas określony samo przez się nie może być dowodem zachowania nadal w mocy między stronami szczególnych warunków odpowiedzialności przyjętych przez pracownika w powyższej umowie.

S. N. I. C. 1792/31 z dn. 27.IV.1932 r.

Opóźnienie wypłacenia pracownikowi wynagrodzenia za nieusprawiedliwione wypowiedzenie pracy nie może skutkować odszkodowania ponad przewidziane w ustawie odsetki, chyba, że zatrzymanie wypłaty było skutkiem złośliwości, złej wiary lub wyjątkowego niedbalstwa.

S. N. I. C. 1811/31 r. z dn. 18. II. 1932 r.

Pracownik zajęty w kilku firmach w różnych okręgach ubezpieczeniowych, który opuszcza dobrowolnie pracę w jednej z tych firm z powodu nieporozumienia co do uiszczenia wkładek ubezpieczeniowych, nie ma prawa do odszkodowania za przedterminowe zwolnienie z pracy.

S. N. III Rw. 1901/31 z dn. 7.X.1931 r.

Ze świata pracy

IZBY PRACY

Centralna Rada Pracownicza, na odbytem posiedzeniu swego prezydjum uznała kwestję powołania do życia izb pracy w Polsce za tak już dojrzałą i pilną, że uchwaliła rozesłać do wszystkich central pracowniczych i ich związków materjały informacyjne oraz wprowadzić sprawę izb pracy na najbliższe plenarne posiedzenie Rady.

Jednocześnie pracują nad tem zagadnieniem ministerstwo opieki społecznej i niektóre kluby poselskie, co dowodzi, że istotnie realizacja izb pracy z dziedziny rozważań teoretycznych wkracza na tory praktyczne.

CENTRALA GOSPODARCZA

Unja związków zawodowych pracowników umysłowych powołuje Centralę Gospodarczą, której zadaniem będzie zaopatrywanie członków Unji i ich rodzin we wszystkie artykuły, wchodzące w zakres potrzeb materjalnych i kulturalnych.

Spółdzielnia spożywcza, rozpoczynająca istnienie ze 100 tysiącami członków, z których przynajmniej 80 proc. posiada rodziny — to zjawisko gospodarczo-społeczne, mogące przyprawić o zawrót głowy najwytrawniejszych kooperatystów.

ZMIANA PRAGMATYKI URZĘDNICZEJ

Organ Związku Zrzeszeń Urzędniczych „Jedność“ donosi, że na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów ma się znaleźć sprawa nowej pragmatyki służbowej funkcjonarjuszy państwowych.

W nowej pragmatyce mają ulec zmianie przedewszystkiem sprawy dyscyplinarne. Komisje dyscyplinarne, niezależne bezpośrednio od władz administracyjnych, mają być zniesione. Nowe komisje będą podporządkowane szefom tych resortów, których pracownicy mają być sądzeni, a więc wojewodom, prezesom izb skarbowych, kuratorom i t. p. Nowy system ma na celu zaostrzenie rygoru dyscyplinarnego.

Pozatem nowa pragmatyka ma przewidywać powierzenie wyższych stanowisk, do których jest przywiązana wyższa grupa uposażenia, pracownikom grup niższych, bez awansu i bez dodatku.

Wiadomość o tych zmianach wywołała w sferach urzędniczych żywe poruszenie. Centralna rada pracownicza będzie interwenjować w sprawie nowej pragmatyki u władz.

GODZINY NADLICZBOWE

Przed Sądem Najwyższym rozegrał się epilog sprawy o godziny nadliczbowe między pracownikami miejskimi a magistratem. Magistrat, który przegrał w dwu instancjach, wniósł kasację do Sądu Najwyższego, dowodząc, że pracownicy umysłowi, którzy od opuszczenia pracy w ciągu 6 miesięcy nie zgłaszali swych pretensyj o godziny nadliczbowe i nie pomieścili ich w wykazach przedstawianych magistratowi, nie mogą obecnie rościć sobie z tego tytułu pretensyj, bo należy je uznać za niemoralne.

Sąd Najwyższy kasację magistratu oddalił, jako nieuzasadnioną.

Wobec prawomocności tego wyroku magistrat będzie musiał wypłacić pracownikom za godziny nadliczbowe kilka miljonów złotych.

W OBRONIE UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

W związku z projektowaną zmianą ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, a w szczególności wobec zamierzonego obniżenia świadczeń ZUPU., Unja Związków Zaw. Pracowników Umysłowych złożyła na ręce p. Ministra Opieki Społecznej memorjał precyzujący jej stanowisko zajęte na konferencji z p. wicem. Rożnowskim dn. 30 ub. m.

WALKA O PŁACE

Strajk pracowników gazowni warszawskiej po siedmiodniowej akcji w warunkach niesłychanie ciężkich został zakończony.

Walka, odznaczająca się wyjątkową solidarnością pracowników, dała wprawdzie w wyniku moralną satysfakcję strajkującym, jednak materjalnych korzyści nie spowodowała.

Zawarta z Mag. m. Warszawy umowa zbiorowa przynosi poważne pogorszenie dotychczasowego stanu rzeczy. Sprawa ustalenia płac poddana została arbitrażowi Min. Op. Społ.

Arbitraż wypadł w ten sposób, że wynagrodzenie pracowników biurowych gazowni zostaje od 1 października obniżone o 20 fizycznych zaś o 15 procentów, co wraz z utratą 13 pensji stanowi 28 i 23 proc obniżki.

KRONIKA

Z KOŁA BIAŁOSTOCKIEGO

Zorganizowanie Rady Okręgowej Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Białymstoku stało się faktem dokonanym.

W dniu 9 października odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie Rady, które uchwaliło regulamin, dokonało wyborów władz oraz ustaliło podstawy finansowe działalności Rady.

Przy omawianiu tego, nader pomyślnego wydarzenia, niepodobna pominąć bardzo poważnej roli, jaką odegrał w tej sprawie Zarząd miejscowego Koła Związku.

Rzec można bez przesady, że Zarząd ten z prezesem Koła na czele był duszą i sprężyną akcji.

Znalazło to wyraz w przebiegu i wynikach pierwszego Walnego Zgromadzenia Rady.

Koło nasze figuruje na pierwszym miejscu listy inicjatorów.

Otworzył Walne Zgromadzenie Prezes naszego Koła, a zarazem Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego kol. Cz. Grajkowski.

Przewodniczącym Walnego Zgromadzenia wybrany został nasz przedstawiciel kol. J. Michalski (nasz redaktor miejscowy, któremu, niestety, niniejszej korespondencji nie zawdzięczamy).

Do Władz Rady weszli wszyscy delegowani przez nas przedstawiciele Koła na Zgromadzenie, a więc Prezesem Rady został kol. Cz. Grajkowski, kol. J. Michalski — członkiem Prezydjum, kol. J. Weryho — członkiem Komisji Rewizyjnej.

Dzięki temu stanowi rzeczy Koło nasze uzyskuje na terenie Białegostoku wyjątkowo zaszczytne miejsce.

Podkreślając powyższe musimy zaznaczyć, że obecny Zarząd Koła, a zwłaszcza Prezes kol. Cz. Grajkowski, dobrze się przysłużył sprawie ogólnej, jak również naszemu Związkowi.

Należałoby życzyć sobie aby i na terenach innych Kół nasi koledzy wykazali nie mniejszą sprężystość i mogli się poszczycić nie gorszemi wynikami.

Z KOŁA LWOWSKIEGO

W związku z ponowną obniżką uposażeń i przeprowadzoną kosztem pracowników polityką oszczędnościową Zakładu Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Koła Lwowskiego w dn. 1.X. r.b. po dłuższej dyskusji powzięło następującą rezolucję:

„Zgromadzeni na Nadzwyczajnem Walnem Zebraniu w dniu 1.X. r.b. Członkowie Lwowskiego Koła Związku Pr. P. Z. U. W. jednogłośnie stwierdzają, że groza położenia pracowników, wynikła z 10% obniżki poborów — zwiększyła się jeszcze brakiem jakiegokolwiek zasiłku z funduszu 20%-go oraz niepomiernie pogłębioną została wysokość czynszów pobieranych w gmachach mieszkalnych pracowników Instytucji, nie stojącą obecnie w żadnym stosunku do głodowych budżetów ogółu.

Z uwagi na zbliżającą się zimę i wzmożenie niezbędnych wydatków, umożliwiających bodaj najskromniejszą wegetację pracownika, Nadzwyczajne Walne Zebranie u c h w a l a wezwać Zarząd Główny Związku do niezwłocznego przedstawienia tego groźnego stanu rzeczy czynnikom miarodajnym i zajęcia zdecydowanego, jak najenergiczniejszego stanowiska w sprawie uzyskania natychmiastowej pomocy u Władz Instytucji przez wypłatę poważniejszego zasiłku z funduszu 20%-owego oraz zniżkę czynszu w gmachach mieszkalnych Instytucji, co dałoby możność ogółowi wybrnięcia z katastrofalnego stanu materjalnego, paraliżującego energję życiową pracownika i normalny tok pracy w Instytucji".

Z KOŁA NOWOGRÓDZKIEGO

W dniu 8 października r.b. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Koła Nowogródzkiego na którem poruszono i załatwiono szereg spraw niezmiernie dla nas ważnych.

Kol. Ciszewski, jako były Prezes Zarządu Koła złożył sprawozdanie, które zostało przyjęte przez Walne Zebranie do wiadomości. Odczytano następnie protokuł Komisji Rewizyjnej, poczem po krótkiej dyskusji Walne Zebranie uchwaliło absolutorjum ustępującemu Zarządowi wszystkiemi głosami przy jednym wstrzymującym się.

Do nowego Zarządu Koła wybrano kolegów, pełniących obowiązki w Zarządzie tymczasowym, a więc na Prezesa kol. Witkowskiego Mieczysława; na skarbnika kol. Wilczewskiego Leona; na sekretarza kol. Rudko Pantaleona.

Wybór powyższy został dokonany przez aklamację. Na zastępców członków Zarządu zostali wybrani większością głosów kol.kol.: Zbroja i Gąsiewski.

Komisja Rewizyjna pozostała w dawnym składzie.

W wolnych wnioskach zostały uchwalone następujące wnioski:

a) Wobec złożenia do Sejmu przez Klub B.B. projektu zmiany ustawy o przymusie ubezpieczenia na wypadek choroby, zwalniającego od przymusu ubezpieczenia pracowników komunalnych, Walne Zebranie uchwaliło zwrócić się do Zarządu Głównego Związku o poczynienie starań, by powyższa zmiana objęła i pracowników P. Z. U. W.

b) Nadzwyczajne Walne Zebranie wzywa Zarząd Główny Związku o poczynienie starań u Władz Instytucji, żeby przy rozpatrywaniu wniosków o zwolnieniu, względnie zemerytowaniu pracowników, opierano się na opinji Zarządu Związku, bowiem wnioski kierowników Inspektoratów Wojewódzkich częstokroć są niesprawiedliwe.

c) ponieważ pracownicy Inspektoratu Wojewódzkiego zmuszeni są zaopatrzyć się w produkty żywnościowe na zimę najdalej w październiku, gdyż z chwilą nastania mrozów nabycie ich jest niemożliwe, a wobec obniżenia uposażenia żaden z pracowników nie posiada gotówki, Walne Zebranie uchwala zwrócić się do Zarządu Kasy Wzajemnej Pomocy o udzielenie zbiorowej zaliczki w wysokości 2.500 zł. do rozporządzenia Zarządu Koła, z potrąceniem z najbliższego zasiłku, względnie w 3-ch miesięcznych ratach, począwszy od dnia 1.II. 33 r. Powyższy wniosek jednogłośnie uchwalono.

d) Walne Zebranie zwraca się do Rady Związku, za pośrednictwem Zarządu Głównego Związku o uchwalenie prowizorjum, do czasu zmiany regulaminu Kasy Wzajemnej Pomocy, celem umożliwienia członkom Kasy posiadającym oszczędności ponad 3-ch miesięczne uposażenie, otrzymania pożyczek w wysokości do 2-ch miesięcznych poborów ponad udział.

f) Walne Zebranie Członków Koła Nowogródzkiego uchwaliło odwołać się za pośrednictwem Zarządu Głównego Związku do Rady Związku o poddanie rewizji przepisów regulaminowych, jakiemi kieruje się Zarząd Kasy Wzajemnej Pomocy przy rozpatrywaniu podań o pożyczkę, gdyż przepisy dotychczasowe dają więcej uprawnień nowowstępującym członkom, niż tym, którzy są członkami Kasy od szeregu lat. Prócz tego zgłoszono wnioski następujące:

Walne Zebranie uchwala zwrócić się do Zarządu Głównego Związku, o skreślenie 50°/₀ z pożyczek moratoryjnych, pokrywając je z oszczędności danego pożyczkobiorców, pozostałość zaś rozłożyć do spłaty na 36 rat. W głosowaniu powyższy wniosek upadł.

Wniosek kol. Bielkiewicza w sprawie obniżenia potrąceń na rzecz Kasy Wzajemnej Pomocy do wysokości 1°/₀ dla członków, posiadających udziały ponad 3-ch miesięczne uposażenie i dla wszystkich członków na rzecz Związku do wysokości 0,5°/₀. W głosowaniu powyższy wniosek upadł również.

Dzień pracownika

Pierwsza to była impreza tego rodzaju i w swoim rodzaju.

Nawet z tego powodu słyszało się zarzuty, że to niby jakże — tak bez wieców, uchwał, pochodów, transparentów „niech żyje — precz“?

Istotnie początki szerszej akcji pracowników umysłowych odbiegają nieco od szablonów, uświęconych w związkach robotniczych, zwłaszcza politycznie zaangażowanych.

Kroczymy własną drogą.

Nie żeby w innem kierunku, ale własną.

Może to źle, może dobrze, w każdym razie unikniemy w ten sposób tych niespodzianek, które spotkały związki robotnicze. Na wydeptanym szlaku też można zabłądzić i trafić pod opiekę niepowołanych przewodników.

* * *

Rozpoczęło się zawodami sportowemi. Dobry omen. Hyperindywidualista, dawniej inteligent — obecnie pracownik umysłowy trafił na boisko. Może się otrząśnie z kurzu foljałów, zaczerpnie świeżego powietrza, nabierze tężyzny — zdobędzie należne sobie miejsce w społeczeństwie.

Zawody sportowe — może niezbyt imponujące wynikami — cóż, wszak to pierwsze kroki. Dalej miejmy nadzieję będzie lepiej.

Za pozwoleniem, a cóż Związek Pr. P. Z. U. W.?...

Owszem, ofiarował puhar dla zwycięskiej osady. Hm, stary to Związek, ale czy nie zawcześnie zaliczył się do protektorów sportu.

Czy sam nie potrafiłby jakiś puharek, lub bodaj medal zdobyć?

Trzeba przypuszczać, że już przy następnych zawodach i nasi przedstawiciele

VARIA

NASZE PRAWA

W dniu 1 września r.b. na mocy Rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z dnia 11 lipca 1932 r. (Dz. Ust. Nr. 60 poz. 572) weszło w życie Prawo o wykroczeniach. Ze względu na niesłychaną wagę dla życia pracowniczego dwuch artykułów tego prawa, podajemy je w pełnem brzmieniu:

„Art. 58. Kto kierując zakładem pracy nie wpłaca do instytucji ubezpieczeń społecznych sum, potrąconych na rzecz tych instytucyj przy wypłacie pracującym wynagrodzenia

podlega karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywną do 3.000 złotych".

„Art. 59. Kto złośliwie albo przez lekceważenie swych zobowiązań wstrzymuje w całości lub w części należne pracownikowi wynagrodzenie lub wysokość jego bezprawnie obniża, albo zmusza pracownika do przyjęcia zamiast należnej zapłaty w gotówce wynagrodzenia w innej postaci

podlega karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywną do 3.000 złotych".

Jednocześnie przypominamy, że na mocy art. 52 i 53 Rozporządzenia Prezydenta z dnia 16. III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników (Dz. U. Nr. 35 poz. 323) przekroczenie następujących artykułów, zagrożone jest sankcjami karnemi: art. 6 — o potwierdzenie warunków pracy na żądanie, art. 13 — o wypłacie wynagrodzenia w gotówce, art. 14 — o prowadzeniu listy płacy, art. 21 — o potrąceniach należności z wynagrodzenia, art. 24 — o świadectwach.

KARY ZA PRZYWŁASZCZANIE SKŁADEK

W instytucjach ubezpieczeń społecznych czynione są przygotowania do odpowiedniego wyzyskania art. 58 prawa o wykroczeniach, które wprowadziło odpowiedzialność karną lub pieniężną pracodawców za zwłokę w uiszczaniu składek, potrącalnych na rzecz tych instytucji przy wypłatach pensyj i zarobków. Prawo to przewiduje karę aresztu do trzech miesięcy lub grzywnę 3 tysiące złotych na odpowiedzialność kierownika danego zakładu pracy.

Należy wyjaśnić, że odpowiedzialność karna dotyczy wyłącznie tej części składek na rzecz instytucyj społecznych, która potrącana jest pracownikom.

Dotychczas „sfery gospodarcze" mogły w praktyce bezkarnie udzielać sobie „pożyczek" z sum, potrącanych pracownikom z poborów. Pożyczki tego rodzaju sięgają podobno kilku miljonów złotych.

Może obecnie podobne praktyki, zwane w języku potocznym przywłaszczeniem

---

będą mieli coś do powiedzenia — nie, nie do powiedzenia, a do wykonania.

* *

Akademja w sali Rady miejskiej. Trudno się wcisnąć, choć to jedna z największych sal.

Strawa dla umysłu i ducha przygotowana bardzo starannie.

Przemówił głosem Jaracza mistrz Żeromski. Jakże przyjemnie stwierdzić, że myśli wieszcze mistrza w dużym stopniu już się zrealizowały.

Już dziś ta „guwernantka" społeczna nie waha się między państwem, a służbą. Już się porozumiały. A to było najtrudniejsze.

Jak będzie dalej, zobaczymy, w każdym razie lepiej niż było, lub mogło być.

Przemówienia przedstawicieli C. R. P. i Unji recytacje Adwentowicza, chór Harfa — oto szczegółowszy program.

Pięknie było i miło, i tak jakoś swojsko, choć niestety, mało było swoich, z P. Z. U. W., nawet tych którzy powinniby byli być.

Nie mówiąc już o członkach Koła, którzy byli reprezentowani niezbyt licznie, wypada wyrazić zdziwienie, że Zarząd Koła nie uznał za konieczne stawić się w komplecie, względnie chociażby wysłać liczniejsze przedstawicielstwo.

I dlaczego?

Czyżby brak zrozumienia.

Chyba nie.

Brak zainteresowania właśnie tego rodzaju imprezą.

Możliwe. A szkoda. Naprawdę można było wiele ciekawych i pouczających rzeczy się dowiedzieć, z prawdziwą przyjemnością wysłuchać numerów artystycznych, spędzić czas przyjemnie i pożytecznie.

A ogólne wrażenie?

Coś się robi — to dobrze!

Coś nowego — to pociąga!

Coś — sami sobie — to najpewniejsze!

k. i.

cudzych pieniędzy, nareszcie ustaną. Po prostu nie będą się opłacały. Choć trzeba powiedzieć, że, jak za przywłaszczenie, to kary te nie są jeszcze zbyt wysokie.

NIESŁUSZNE PRAKTYKI Z. U. P. U.

W myśl przepisów Rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z dnia 24 listopada 1927 r. (Dz. U. Nr. 106 poz. 911) ubezpieczonym, którzy przebyli w ubezpieczeniu dwadzieścia cztery miesiące składkowe, przysługuje zasiłek na wypadek braku pracy przez okres 9 miesięcy.

Niektóre Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w razie zgłoszenia się bezrobotnego pracownika umysłowego po zasiłek przyznają go na 6 miesięcy, a dopiero po wyczerpaniu tego okresu zasiłkowego, naskutek nowego podania decydują o przedłużeniu zasiłku na dalsze 6 miesięcy.

Powyższa praktyka jest niesłuszna i stanowi dodatkowe utrudnienie dla ubezpieczonego, który musi składać nowe podanie i wyczekiwać na decyzję. Zakłady Ubezpieczeń, przyznając zasiłek i stwierdzając prawo ubezpieczonego do zasiłku 9 miesięcznego, winny odrazu w decyzji przyznawać zasiłek na cały okres.

CO SIĘ DZIEJE W Z. U. P. U.?

Prasa codzienna poruszyła ostatnio opinję sensacyjną sprawą przedziwnej tranzakcji, zawartej między Z. U. P. U. a p. J. Potockim.

Tranzakcja ta polegała na zamianie p. Potockiemu 8$^0/_0$ Listów Zastawnych Wileńskiego Banku Ziemskiego, trudnych do zrealizowania i notowanych na giełdzie po kursie poniżej 50 za 100 nom. — na 8$^0{}_0$/ Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego — chętnie zakupywanych po kursie 94 za 100 nom. Za partję wspomnianych L. Z. Wil. B-ku Ziem., wartości nominalnej 1.000.000 zł. miał Z. U. P. U. wydać na takąże sumę L. Z. B-ku Gosp. Kr.

Zawarcie podobnej tranzakcji, której korzystności może nie kwestjonować jedynie p. Potocki, wzbudziło zrozumiałe zaniepokojenie wśród najszerszych warstw pracowniczych. Szybko stopniałyby rezerwy, przeznaczone na świadczenia emerytalne ,gdyby podobne tranzakcje były tolerowane.

Mamy jednak nadzieję, że ta oryginalna operacja finansowa pozostanie w sferach projektów, a znakomity finansista, który ją przeprowadzał, wzgl. zamierzał przeprowadzać, znajdzie inne, może wdzięczniejsze pole do wykazania swych wybitnych zdolności.

Przedstawiciele nasi w Z.U.P.U. muszą tu zabrać głos i wyjaśnić, dlaczego fundusz emerytalny nie ma pieniędzy na pożyczkę dla funduszu ubezpieczenia od bezrobocia na zapomogi dla bezrobotnych ma natomiast na takie zapomogi dla p. Potockiego.

OBNIŻKA PŁAC URZĘDNICZYCH WE FRANCJI

Za przykładem innych krajów Francja również wkracza na smutną drogę naprawy budżetu kosztem urzędników.

Obniżka płac sięgać ma od 5 do 10 proc. w zależności od wysokości poborów.

Pensje do 9.000 franków rocznie nie będą wogóle obniżone, a poczynając od 25.000 franków obniżka wyniesie 10 proc.

Jak widać jednak obniżka ta jest racjonalniej przeprowadzona. Pensje dygnitarzy i nędzarzy są niejednakowo potraktowane.

PODWYŻKA PŁAC W ANGLJI?

Jak już donoszą pisma codzienne wyłożona w ostatnich czasach do publicznej subskrypcji angielska państwowa dwuprocentowa pożyczka została pokryta kilkakrotnie przez wielkie banki i towarzystwa ubezpieczeniowe w niespełna godzinie.

Powodzenie to zasługuje na szczególną uwagę ze względu na niskie oprocentowanie tej pożyczki.

Wynik dzisiejszej subskrypcji wywołał na giełdzie londyńskiej zwyżkę kursu papierów państwowych.

W kołach politycznych utrzymują, że premjer Mac Donald, pod wrażeniem nadspodziewanie dobrych wiadomości z giełdy, będzie się starał, aby rządowe świadczenia socjalne oraz pobory urzędnicze podwyższyć choć częściowo do ich dawniejszej normy.

Może to dziennikarska kaczka, a może też pierwsza jaskółka?..

NOWI CZŁONKOWIE

KOŁO KRAKOWSKIE

Zdzisław Zobdyr

KOŁO LWOWSKIE

Juljusz Pawikowski

KOŁO ŁÓDZKIE

Bronisław Bogucki

Franciszek Grabowski

Atanazy Raspopin

KOŁO NOWOGRODZKIE

Weronika Imielińska

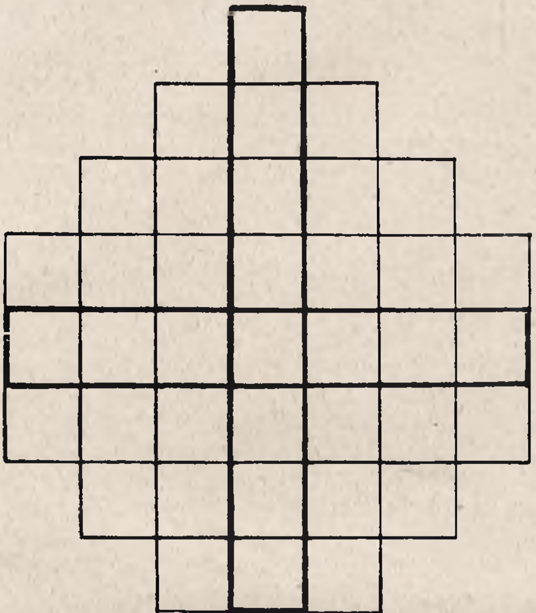
Jan Chajkowski

Rozrywki umysłowe Nr. 14.

pod. redakcją M. K.

ŁAMIGŁÓWKA „WOJSKOWA“

nadesłał H. Dąbrowski.



W powyższą figurę wpisać szereg wyrazów poziomych o niżej podanem znaczeniu. Wiersze środkowe (w obwódce), czytane poziomo i pionowo, dadzą nam rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) spółgłoska 2) pokój, ład 3) część składowa broni palnej 4) średnica lufy 5) cnota w języku martwym (3 przypadek l. p.) 6) broń palna 7) czynność służbowa w wojsku 8) ćwiek metalowy, zaklep.

REBUS

nadesłał E. Balasiński.



ZADANIE „JARMARCZNE“

nadesłał H. Dąbrowski.

Pewien kmiotek, sprzedawszy na jarmarku cielaka, zgarnął gotówkę do kieszeni i począł rozmyślać: teraz sprzedam jeszcze źrebaka, za którego dostanę tyleż, co i za cielaka, potem sprzedam prosiaka, za którego dostanę tylko połowę tego, co wart źrebak... następnie sprzedam gęś za pół ceny prosiaka i wreszcie sprzedam jeszcze mendel jajek za jedną złotówkę. Z uzyskanych pieniędzy kupię konia za osiemdziesiąt złotych, a resztę schowam na „czarną godzinę“.

Jak pomyślał — tak zrobił. Pieniądze przeznaczone na „czarną godzinę“ ulokował w dwóch kieszeniach: w lewą włożył trzy razy więcej niż w prawą, a w prawą o dziesięć złotych mniej, niż w lewą.

Ile gospodarz wziął za gęś i ile schował do prawej kieszeni?

Termin przesyłania rozwiązań upływa w dniu 20 listopada r. b. Nagrody, jak zwykle, książkowe.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ

z R. U. Nr. 13.

Zadanie „filmowe“ = gramatyka, ornament, roleta, górą (wspak), czop, zaimek, kałamarz, agronomja, zakonnicy, Łowicz, orka, turban, Akropolis = Gorączka złota.

Łamigłówka = n, bas, kasza, koszary, strzeliwo, Korsyka, telepatja, starość, trawa, Ewa, stypa = Nasze Sprawy.

Rebus = Potęga nasza to związek — należeć doń obowiązek.

Trafne rozwiązania powyższych zadań we właściwym terminie nadesłali:

Warszawa — M. Ścibiorówna (3), J. Jabłońska (3), T. Konarska (2), S. Szymańska (2), A. Wiernicki (2). **Sosnowiec** — J. Wróblewska (3), M. Walotkówna (3). **Katowice** — S. Darmoń (2). **Kraków** — J. Grzybkowa (2). **Garwolin** — F. Pałczyński (1). **Szczuczyn Nowogr.** — S. Szyłkiewicz (2). **Brześć n/B** — A. Zadroga (2). **Opatów** — M. Korytowski (1). **Stanisławów** — E. Kozło (3). **Sanok** — J. Faliszewski (3).

Nagrody drogą losowania otrzymują: J. Wróblewska — Sosnowiec, S. Szymańska — Warszawa (poraz drugi) i S. Darmoń — Katowice.

SKRZYNKA POCZTOWA R. U.

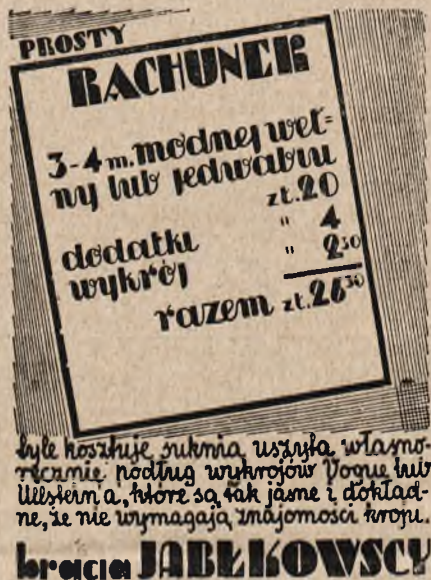
K. Aue. Rozwiązań uwzględnić niestety nie mogliśmy, gdyż nowy numer „Na-

szych Spraw“ był już wydrukowany. W piśmie swem pisze Szkol. o otrzymaniu nagrody w postaci tylko tomu pierwszego jakiejś książki. Ponieważ zawsze wysyłamy tylko całości, stała się tu prawdopodobnie omyłka. Prosimy o podanie nam tytułu otrzymanej książki.

„Eljan“. Za nadesłane zadania dziękujemy. Idą do teki, jednak bez wyróżnienia. Prosimy o ciąg dalszy.

Koledze, który zgłosił niedawno szereg zadań do konkursu. Zadania zamiast do konkursu musiały pójść niestety do kosza. Rysunki bardzo słabe. Określanie znaczenia wyrazów silnie szwankuje, pozatem cała masa błędów wprost niedopuszczalnych, jak np.: „rodzaj męski i żęski“, „jeden z redaktorzy prowincjonalnych“, „pszyprawa“, „fałdowane góry“, „innaczej“, „śródziemskie morze“ i t. d. i t. d.

Wszyscy w szeregi Związków Zawodowych



WARUNKI PRENUMERATY.

Rocznie	zł. 12	miesięcznie	zł. 1
półrocznie	zł. 6	Numer pojedyńczy	zł. 1
kwartalnie	zł. 3	numer specjalny	zł. 2

REDAKTOR: **HENRYK HERMANOWSKI.**

Zakłady Graficzne Z. Sakierski. Miedziana 4-a tel. 726-49